

No. 54

XXIX r.  
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,  
Al. Kościuszki 41  
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.  
Red. przyjmuje od 11—12  
Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

Łódź.

Cena numeru  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,20 gr.  
Dla rob. 3,75 gr.  
Odnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.  
Mies. z dod. ilust. 5,20 gr.  
Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

# ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek dnia 23 lutego 1926 r.

## Pod pozorem zwłoki - kompletna porażka.

Sprawa stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów może być uważana za pogrzebaną.

### Nieobliczalne następstwa Locarna dla Francji.

Paryz 22-2 (pat)  
Prasa zamieszcza w dalszym ciągu komentarze w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Lewicowy tygodnik „Europe Nouvelle” krytykuje ostro stanowisko Niemiec stwierdzając, że

zdrowy rozsadek przemawia za Polska, gdyż po wejściu Niemiec do Rady na pierwszy plan polityki europejskiej wysunął się problem Europy środkowej, z której cały szereg interesuje bezpośrednio Polskę. W razie, gdyby Polska nie posiadała miejsca w Radzie, musiałaby za nią przemawiać Francja, co zwiększyłoby tarcia między Francją a Niemcami. Za kilka tygodni będzie wiadomym, czy Niemcy przybywają do Genewy z zamiarem lojalnej współpracy, czy też

zamiarem obalenia całego gmachu Ligi.

Zydowski „Pariser Haint” występuje gorąco w obronie żądań Polski. Niemcy nie ukrywają swych zamiarów skorzystania z pierwszej sposobności, aby podnieść sprawę granic wschodnich. Niesprawiedliwość byłoby odmówić Polsce stałego miejsca w Radzie. Zwdzi Polski, jak również i zamieszkała w innych krajach, winni

podrzeć słuszne żądania

Polski. Jacques Bainville w „Liberte” umieszcza

#### NA PRZYJAŻŃ P. BENESZA LICZYĆ NIE MOŻEMY.

Rzym 22-2 (pat)

„Tribuna” omawiając sprawę udziału Polski w Radzie Ligi Narodów, zaznacza, że niemożliwym jest, aby przedstawiciel Małej Ententy mógł występować w Radzie w obronie interesów Polski, szczególnie wobec odsunięcia się jej w ostatnich czasach od Małej Ententy.

Berlin 22-2 (pat)

„Die Welt am Montag” donosi, że w charakterze delegata Rzeszy uda się do Genewy dr. Stresemann, a być może i kanclerz Luther. Przedstawiciele parlamentu nie wezmą udziału w delegacji, iakkolwiek ich udział zapowiedziany jest w jesiennej sesji zgromadzenia.

Londyn 22-2 (pat)

Izba Lordów odbędzie w środę przyszłego tygodnia naradę w sprawie zmian w statucie Rady Ligi. Na posiedzeniu tem b. minister w poprzednim gabinecie Labour Partii, lord Parmoor, wystąpił z wnioskiem, wzywającym Izbę do oświadczenia, że nienożądane jest wzywianie

kwestii ogólnej rekonstrukcji Rady Ligi lub też poruszenie tego rodzaju zagadnień, co rozszerzenie ilości stałych miejsc w Radzie Ligi poza przyznaniem miejsca Niemcom, właśnie w okresie złożenia przez nie próśby o przyjęcie ich do Ligi.

czy pesymistyczny artykuł, w którym stwierdza, że Chamberlain, przejeżdżając przez Paryz, obiecał Briandowi i ambasadorowi Chłapowskiemu, że poprze kandydaturę Polski do Rady Ligi i przyrzeczenia tego lojalnie dotrzymał, nie

potrafił jednak przekonać swego rządu.

Sprawa stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi, pisze Jacques Bainville, może być uważana za pogrzebaną

Dyplomacji pozostaje tylko ubrać tę porażkę w odpowiednie pozory, przez ogłoszenie, że kwestia rozszerzenia Rady odłożona została do jesiennej sesji, w którym to czasie Hiszpania otrzymała stałe miejsce, a Polska niestałe miejsce w Radzie.

Niemcy zwycięża, a Francja, poświęcając politykę sojuszy paktowi z Locarno, ściga się na siebie następstwa, trudne dzisiaj do obliczenia.

—oOo—

## Albo teraz albo nigdy, otrzyma Polska miejsce stałe w Radzie Ligi.

Paryz 22-2 (pat)

„Gaulois” uważa za niedopuszczalne propozycje Niemiec, aby odroczyć do następnej sesji rozpatrzenie sprawy kandydatury Polski do Rady Ligi Narodów. Zadana

jednomyslność w łonie Rady Ligi Narodów w sprawie kandydatury Polski będzie możliwa do osiągnięcia, skoro w Radzie zasiadać beda Niemcy.

—oOo—

## Na rozkaz Berlina.

Prasa gdańska sekunduje niemieckim „blattem”.

Gdańsk 22-2 (pat)

Tutejsza prasa niemiecka, widocznie pod wpływem wskazówek berlińskich, od szeregu dni prowadzi gwałtowną kampanję przeciwko przyznaniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, posługując się metodami i argumentami, zapożyczonymi z prasy berlińskiej. Wszystkie pisma niemieckogdańskie bez różnicy przekonań politycznych,

starają się wykazać,

że żądanie Polski jest całkowicie nieuzasadnione, a spełnienie tego żądania byłoby końcem dzieła, do konanego w Locarno, oraz nielojalnością wobec Niemiec.

Niektóre jednak dzienniki nie ukrywają obawy, iż żądanie Polski znajdzie posłuch w międzynarodowych sferach Ligi Narodów. I tak np. „Danziger

Landesztg” oświadcza: „Wprawdzie członkowie gabinetu angielskiego zachowują największą rezerwę, mimo to jednak nie można pominąć milczeniem, że zbliżone do nich kłosa, a nawet oni sami, pod naciskiem Francji c najmniej oswoili się z myślą rozszerzenia Rady Ligi, jeżeli nie na sesji marcowej, to w każdym razie na sesji jesiennej.

W dalszym ciągu „Danziger Landesztg” notuje pogłoskę, że p. Chamberlain jeszcze w czasie pobytu w Locarno poczynił wobec Bianda i Skrzyńskiego wiążące przyrzeczenia w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. W każdym razie — kończy wspomniany dziennik — położenie jest niewyjaśnione i dlatego liczyć się należy ze wszelkimi możliwościami.

—oOo—

## Nasi „przyjaciele” z nad Tamizy nie ustają w napaściach na Polskę.

Londyn 22-2 (pat)

Prasa tutejsza w dalszym ciągu zajmuje wrogie stanowisko wobec proponowanego rozszerzenia Rady Ligi.

„Daily Telegraph” twierdzi, że opinia genewska skłania się ku myśli rozszerzenia Rady Ligi o jedno miejsce, celem dopuszczenia Hiszpanji.

„Manchester Guardian” wyraża wątpliwość, czy poseł brytyjski w Warszawie Max Müller mógł, jak donosi prasa niemiecka, oświadczyć premierowi Skrzyńskiemu, że stanowisko Anglii jest identyczne

ze stanowiskiem Polski, gdyż, jak wiadomo, gabinet angielski nie powziął jeszcze decyzji w tej sprawie.

„Daily Herald” donosi z Paryża, że istnieją tam, na podstawie wiadomości z Warszawy, obawy, by Polska nie wystąpiła wogóle z Ligi, o ile żądania jej nie zostanie przyjęte.

Pisma tygodniowe: „Statesman”, „Nation”, „Outlook”, „Spectator”, „New Leader”, „Economist” jednomyslnie wypowiadają się przeciwko rozszerzeniu Rady Ligi, przyczem niektóre, jak „Statesman” i „Outlook”, gwałtownie napadają na Polskę.

## Generał broni St. Szeptycki przed wojskowym sądem okręgowym.

Wczoraj przed wojskowym sądem okręgowym stanął gen. broni St. Szeptycki, oskarżony o wezwanie i odbycie pojedynku z W. Stpiczyńskim, redaktorem „Głosu Prawdy”.

Sąd zasiadał w komplecie: przewodniczący gen. Daniec, asesorowie: gen. br. Rozwadowski, gen. dyw. Majewski, gen. dyw. Osiński i gen. dyw. Pogorzelski.

Oskarżenie wnosił pułk. Kaczmarek. Gen. Szeptycki obrońcy nie posiadał. Po odczytaniu aktu oskarżenia, gen. Szeptycki oświadczył:

Do wty się nie poczuwam. Dotknięty artykułem, jaki ukazał się w „Głosie Prawdy”, na swym honorze oficerskim, uważam, że tylko z bronią w reku mogę zwać obrazę... Do p. generałów z sadu zwracam się z zapytaniem, czy o ileby się znaleźli w podobnej sytuacji, nie postąpiliby tak, jak ja? A ten z p. generałów, któryby inaczej postąpił, niechaj mnie zasądzi.

Po zbadaniu świadków, sekundantów z jednej i drugiej strony, oraz wysłuchaniu głosu prokuratora, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił sentencje wyroku.

### WYROK.

Wojskowy sąd okręgowy, opierając się na zeznaniach: gen. Zagórskiego, pułk. Andersa, red. Hołówki i posła Kościakowskiego, przyjął za stwierdzone, że pojedynki między gen. br. Szeptyckim a red. Stpiczyńskim odbyły się.

Chociaż czyn taki podpada pod art. 481 kodeksu karnego, to jednak, w danym wypadku, powstała wyższa konieczność. Gen. Szeptycki jako oficer i generał, nie miał innej drogi do zareagowania na obrazę, jak wyzwanie na pojedynek. Gen. Szeptycki dawał red. Stpiczyńskiemu możność innego załatwienia sprawy, przez umieszczenie sprostowania w piśmie, czego ten odmówił. Wobec tego wojskowy sąd okręgowy uwalnia gen. Szeptyckiego od odpowiedzialności.

## TELEGRAMY.

### GENERALICJA ATENSKA PRZYGOTOWYWAŁA ZAMACH WOJSKOWY.

Ateny 22-2 (pat)  
Z kół urzędowych podano powody hańbienia b. prezesa Rady Ministrów Kalandryasa, Bapanastasiu, gen. Kondilisa oraz kilku wyższych oficerów. Władze otrzymały dowody, że przywódca rewolucji z r. 1922 Plastiras pozostaje w stosunkach z gen. Kondilisem i przygotowuje zamach wojskowy. Plastiras, który zamieszkiwał we Francji, przybył niedawno do Białogrodu, skąd kierował przygotowaniem do rewolucji. Miał on ostatnio wieczać w Białogrodzie w nie wiadomym kierunku.

### KATASTROFA KOLEJOWA NIEOPODAL MADRYTU.

Madryt 22-2  
W wielkim tunelu nieopodal stolicy pociąg towarowy zderzył się z pociągiem osobowym, 70 osób zostało rannych, przeważnie 30 ciężko i mało jest nadziei, aby ktoś z nich można było utrzymać przy życiu. Jest to największa w ostatnich czasach katastrofa kolejowa w Hiszpanii.

### KATASTROFA BEZROBOCIA W GDAŃSKU.

Gdańsk 22-2 (pat)  
Kwestja bezrobocia w Gdańsku zaczyna przybierać charakter katastrofalny i góruje nad zagadnieniami wewnętrznymi. Liczba bezrobotnych dochodzi do 22 tysięcy, a wysokość zapomóg, udzielanych z funduszu bezrobocia, osiągnęła olbrzymią, jak na finansowo wolnego miasta, kwotę 1,200 tysięcy guldenów.

### WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 22 lutego 1926 roku.

#### WALUTY.

St. Zjed. 7,95.

#### DEWIZY.

Belgia 22,25.

# Doniosły krok Stanów Zjednoczonych

na drodze do uznania Ligi Narodów.

Genewa 22-2 (pat)

Rząd Stanów Zjednoczonych przesłał Sekretarjatu Ligi Narodów w celach ogłoszenia teksty jednej konwencji i dwu układów, a mianowicie: Konwencji ratyfikacyjnej, zawartej między Stanami Zjednoczonymi a republiką Dominiki, objętej układem t. zw. ewakuacyjnym z 30 czerwca 1922 roku podpisanym w San Domingo 12 czerwca 1924 roku Stanami Zjednoczonymi a Finlandją w sprawie opłat tonażowych i innych, podpisany 21 grudnia 1925 roku w Waszyngtonie.

Układ między Stanami Zjednoczonymi z jednej strony a Austrią i Węgrami z drugiej strony w sprawie ustalenia sum należnych od Austrii i Węgier, z tytułu wykonania ich zobowiązań w myśl

traktatów, zawartych przez Stany Zjednoczone z Austrią 24 sierpnia 1921 roku, oraz z Węgrami 29 sierpnia tegoż roku.

\* \* \*

Jest to pierwszy wypadek przesłania przez rząd amerykański Sekretarjatu Generalnemu Ligi Narodów tekstów układów. Krok ten nastąpił na skutek decyzji, powziętej przez rząd Stanów Zjednoczonych, przesyłania Sekretarjatu dla celów ogłoszenia w zbiorze traktatów i układów międzynarodowych, zawartych przez Stany Zjednoczone. — Rozumie się samo przez się, że układy te nie będą formalnie rejestrowane przez Ligę Narodów stosownie do art. 18 paktu Ligi, gdyż Stany Zjednoczone nie są członkiem Ligi Narodów.

—oOo—

## W krainie ciągłych niespodzianek.

Zamknięcie portów w Kantonie i Wham-Po.

Hong-Kong 22-2 (pat)

Komisarz celny w Kantonie polecił zamknąć port w Kantonie i w Wham-Po, w oczekiwaniu na odwołanie się stron zainteresowanych do władz celnych. Komitet strajkowy w Kantonie z pogwałceniem traktatu interwenjował przy ładowaniu statku i sprzedał już znaczne ilości towarów. W związku z rozporządzeniem komisarza celnego do Kantonu nie odplynęła żaden statek.

Hong-Kong 22-2 (pat)

Korpus konsularny w Kantonie jednomyślnie zasprobował rozporządzenie komisarza celnego w sprawie zamknięcia portu w Kantonie i w Wham-Po.

### POGŁOSKI O ZAMORDOWANIU GENERALA.

Pekin 22-2 (pat)

Rozeszły się tu niesprawdzone pogłoski, jako by marszałek Wu Pej-Fu został zamordowany w Hankou.

Londyn 38,90

Nowy Jork 7,98.

Paryż 28,45.

Praga 23,47 i pół

Szwajcaria 153,25

Włochy 31,95.

Wiedeń 111,61 i pół.

Nastroj zniżkowy. Obrót ogólny: 166.000 w tem w gotówce 20.000 dolarów. W obrotach pozagieldowych za dolara w gotówce żądano 7,95, chciało płacić 7,92 i pół. Rubel złoty: 4,18—4,15.

### PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. poz. konwersyjna 100; 10 proc. poz. kolejowa 122; 5 proc. pań. poz. konwersyjna 34,50; 6 proc. poz. dolarowa r. 1920 65,50; zł. 531,30; 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 23,75; 4 i pół proc. L. Z. ziem. do 1918 r. 14,25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy, przedw. 22,90; 5 proc. L. Z. Warszawy do 1918 r. 13,00 5 proc. L. Z. Warszawy złot. 33,00 4 i pół proc. L. Z. Warsz. złot. 31,80.

### AKCJE.

Bank dyskontowy 4,70; Bank handlowy 1,65; Bank Polski 61,90; Bank Zachodni 1,00; Bank Zw. sp. zar. 4,00; Choderów 3,95; Częstocice 0,90; Gosławice 1,10; Warsz. Cukier 2,10; „Nobel” 1,35; Węgiel 2,10 Cegielski 7,50 Lilpop 0,63 Modrzejów 2,15 Norblin 0,83 Ostrowiec 4,65 Parowozy 0,20 Rudzki 0,89 Starachowice 0,85; Zieleniewski 9,50; Zyrardów 8,15; Borkowski 0,50; Syndykat 1,10 Haberbusch 4,90; Spirytus VI emisja 1,90; Cmielów 0,20; Lombard 1,95.

Z pożyczek państwowych 6 proc. dolarowa nie co słabsza z związku z kursem dolara. Inne pożyczki bez zmiany. Listy ziemskie mocniej. Popyt na akcje większy, poszukiwano zwłaszcza Warsz. Tow. kopalni węgla i Zyrardowskich.

### 22 LOTERJA PANSTWOWA V KLASA — 15 DZIEŃ WIEKSZE WYGRANE.

50.000 zł. nr. 26104

25.000 zł. nr. 61924

2.000 zł. nr-y 9235 43835 62580

1.000 zł. nr-y 12466 25775 28910 44920

61624.

600 zł. nr-y 17 1125 2224 2593 8203 9574

9607 13361 15007 15007 16535 20318 38773

43585 48050 55601 63821.

500 zł. nr-y 7894 11988 12249 14879

17955 18929 21056 26963 33596 62341 63874

64437.

400 zł. nr-y 1388 2789 3726 4497 6493

7907 8278 8566 12033 12219 12874 13164 13709

17553 17614 18282 18428 19760 24978 25120

28028 30816 31850 43183 38881 42097 42785

49051 50324 58245 63043.

## Kronika telegraficzna

kt) Donoszą z Tetuanu, że liczni tubylcy, z okolic między Szesuanem i Gomara, nie chcą płacić podatków, nałożonych przez Abd-el-Krima, zbuntowali się.

kt) W Nairobi we wschodniej Afryce angielskiej pożar zniszczył prawie całą dzielnicę handlową. Straty wynoszą 100-150 tysięcy funtów.

kt) Korespondent „Herzog” donosi, że sejm tyrolski zamierza zwrócić się do Ligi Narodów w sprawie południowego Tyrolu bezpośrednio, z pominięciem rządu związkowego w Wiedniu.

### MIMOCHODEM.

## Czy w Polsce istnieje prawo własności?

Roku Pańskiego 1908, w dniu 31 sierpnia p. Hugon Cybart zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej, nr. 135 nabył na świętą i nieograniczoną własność swoją od osady Kazimierz gm. Babice pow. łódzkiego kawał gruntu w rozmiarze trzy czwarte morgi, na co posiada najautentyczniejszy akt nr 13, sporządzony tego samego dnia w śp. „gospodarstwiennym języku” a podpisany przez sołtysa A. Bernarskiego i wójta gminy Babice Maurera.

I długie lata, nikt do tego placu nie rościł sobie pretensji, prócz samego prawego posiadacza. Na gle w roku 1923 doszły właściciela słuchy, że mieszkańcy osady Kazimierz zamierzają na tym gruncie wybudować jakiś budynek dla straży pożarnej, czy też „Dom Ludowy”. Zaniepokojony temi pogłoskami p. Cybart wystosował w dniu 23 listopada 1923 roku listy polecone z protestem do urzędu gminy Babice i do starostwa pow. łódzkiego, na które te listy jednakże nie tylko żadnej odpowiedzi nie otrzymał ale nadomiar złego skonstatował, że pomimo jego protestu w ubiegłym roku wystawiono na jego gruncie „Dom Ludowy”.

Gdy przy okazji zapytał się panów Kazimierzan, na jakiej podstawie mimo jego sprzeciwu wybudowano budynek na jego gruncie i kto im do tego dał prawo — ku swemu najwyższemu zdziwieniu otrzymał odpowiedź: p. Starosta.

Godzi się więc zapytać, czy zjemy w prawo rządne państwo, w którym jeszcze przecież prawo własności istnieje i co na to p. starosta. Ramiszewski?

—oOo—

# Sięgnijmy już po kapelusz.

(Zdrowy odruch bardzo wskazany, dla niezdrowego społeczeństwa).

Gospodarcza sytuacja Polski przedstawia się nieszczerze, ale międzynarodowe nasze sprawy są wprost fatalne. — a zwłaszcza na terenie Ligi Narodów, gdzie ponosimy porażkę, za porażką.

Sytuacja europejska jaka sztucznie wytworzono nad jeziorą Genewskim, przedstawia się dla nas wprost groźnie.

Traktat wersalski gwarantował nienaruszalność niemieckich granic na Wschodzie i na Zachodzie.

Traktat lokarnijski, który podpisaliśmy z przedziwną skwapliwością — mówi już tylko o nienaruszalności granic Zachodnich Niemiec...

Wschodnia granice... pozostawia się na skawej opiece, Hindenburga...

Obecnie również za dobrotliwą zgodą naszej sojusznicy z nad Kanału — Niemcy, najniewzruszliwiej otrzymują miejsce w Radzie Ligi, Polska natomiast sentymentalną obietnicę na „lepsze jutro”, a tymczasem... dostaniemy na pocieszenie, opracowanie referatu nad rozbrojeniem Europy, w jakie wie- rzą tylko niektórzy nerwowo chorzy w Szwajcarii — i bez wyjątku wszyscy postępowcy w Polsce.

W rezultacie za miesiąc najwyżej położenie Polski przedstawiać się będzie w taki sposób: Niemcy będą w Radzie Ligi; o dopuszczeniu Polski nie będzie mowy, bo jest to tylko możliwe przy jednogłośnej zgodzie, a my w najlepszym razie będziemy mieć już dwa głosy przeciwni: Niemcy i Anglia.

Niemcy mają przy poparciu Anglii nie-dwuznaczne „prawo” „rewizji” swoich granic Wschodnich... przy pomocy „Reichswehry” „Heimatchutzu”. „Hachenkreuzlerów” i korpusu powodziowego w Gdańsku.

Francja może interweniować w naszej sprawie, ale jedynie w tym wypadku, kiedy Polska będzie „zaczepiona” t. i. kiedy Niemcy, zabiorą nam Śląsk, Poznańskie i Pomorze...

## Dlaczego Czechosłowacja nie uznała Sowietów?

p) Nagłe odroczenie, a raczej, zerwanie rokowań o uznanie Sowietów de jure przez Czechosłowację wzbudziło w kołach moskiewskich zrozu- miałą konsternację. Mimo starań rządu sowieckiego go o ukrycie prawdziwych motywów tego nagłego zwrotu wiadomym jest, że główną przyczyną zmiany stanowiska min. Benesza tkwi w obawie rządu czechosłowackiego, iż z chwilą uznania Sowietów de jure, a więc i kreowania całej sieci konsulatów sowieckich, bolszewicy rozwiją pod płaszczykiem „nietykalności dyplomatycznej”, gwałtowną akcję przewrętową na terytorjum czechosłowackim, a zwłaszcza na Rusi Przykarpackiej. Oceniając ewentualne korzyści z uregulowania stosunków prawnych z Sowietami jako bardzo minimalne, rząd cze- ski uznał, że niema powodów do przyspieszenia uznania Sowietów.

Ponadto wielkie oburzenie wywołało żądanie Sowietów odszkodowania ze strony skarbu czechosłowackiego za interwencję legionów czechosłowackich w Rosji w roku 1919—20, w czasie walki z bolszewikami. „Odszkodowanie” to ma wynieść olbrzymie kwoty (jawnie sfingowane), a natomiast sam rząd sowiecki stanowczo odmawia odszkodowania za skonfiskowane majątki i przedsiębiorstwa obywateli czechosłowackich.

Nareszcie pewną rolę w odmowie stanowiska rządu czechosłowackiego odegrała też niechęć do izolowania się od innych krajów Małej Ententy, zajmujących się w kwestji uznania Sowietów zdecydowanie negatywnie stanowisko.

Ale Polacy nowocześni, świeżo „zmar- twychwstali” w 1918 roku zachowują się tak jakby, od 18-tego stulecia nic się nie zmieniło: nie lubią światła, wyraźnego stanowiska, nagiej prawdy. Razi to ich oczym. Popularność cieszą się u nas jedynie abażury, figowe listki, półśłówka, półśrodkami, „półgłówki”.

Zbliża się chwila niezmiernie poważna w życiu narodu, kiedy i wrogowie i sojusznicy a la Anglia usiłują nas wepchnąć potrochu, ale stale, do niemieckiego „szlach- tuza”.

Ostatnie posunięcia polityczne Europy nad Lemanem są straszna przestroga, są wprost groźne dla Polski i czas najwyższy, abyśmy wreszcie poważnie rozpatrzyli wszystkie krzywdy jakie nam wyrządziła Liga Narodów i zastanowili się nad przyszłością, która w dosyć ponurych przedstawia się bar- wach.

Pozostawanie nadal w Lidze jest nie

dotychczas się wytłumaczycie nonsensem

Wszystko zle co zdążyła ona zrobić w sprawie Śląska, Cieszyńska, Jaworzyny, Gdańska, mniejszości niemieckich, żydowskich i t. d. — stamtąd bierze początek.

Pięć lat, już walczyliśmy o to aby Polska wycofała się z tej angielskiej ekspozytury — niestety nadaremnie.

O ile nasz Rząd nie uzyska miejsca w Radzie Ligi — musi się podać do dy- misji — chociażby dla zadokumentowania w Europie że nareszcie wyszliśmy z roli my- ślącego indyka i że Polska rozumie te mi-ędzynarodowe mactwa, i potrafi na nie ie- szcze reagować.

Tak czy inaczej w Genewie czas już nie tylko sięgnąć po kapelusz — ale głośno trzasnąć drzwiami, żeby to dobrze zrozumie- li nasi angielscy przyjaciele z Foreign Office czy ze „Scotland Yardu”.

A. S

## Nasza ekspansja gospodarcza na Wschód.

Od pierwszej chwili ukazania się Polski na widowni dziejowej, nieustannie narzucało się jej twórcom i władzom do rozwiązania zadanie, w jakim kierunku rozwinąć polską ekspansję, dokąd skierować prężność polityczną i energję twórczą narodu polskiego: na Zachód czy Wschód — pisał „Dziennik Poz.”. Powstałiśmy jako państwo w walce z Niemcami, w tej walce wyrobiliśmy sobie początkową organizację państwową. Toczyliśmy boje nie tylko o rzenię Wisły, ale także i Odry, a nawet chcieliśmy pod swoje wpływy wciągnąć plemiona słowiańskie, zamieszkałe nad Łabą. Nie zdołaliśmy jednak spro- tać walce z Niemcami i daliśmy się usunąć także od Bałtyku. Jagiellonowie zdołali wstrzymać ekspansję Niemców na Wschód, ale nie potrafili bezwzględnie uchronić od germanizacji krajów nadbałtyckich, a nawet sami wytworzyli tam zaczątki samodzielności państwa pruskiego i jego przyszłej potęgi.

Dopiero Unja Polski z Litwą i Rusią rozszerzyła polskie wpływy na Wschód i stała się na dłu- gie wieki fundamentem potęgi naszej Rzeczypospo- litej: na Wschód zaczęła wędrować szlachta i ma- gnaterja, na wschód wędrowali chłopcy i mieszcza- nie i dorabiali się tam olbrzymich fortun. Łatwość bogacenia się i dochodzenia do wielkich majątków, jak i łatwość panowania nad olbrzymimi obszarami doprowadziła do tego, że ziemie wschodnie jedynie absorbowały uwagę państwa polskiego, wskutek czego Polska usunęła się z terenu polityki europejskiej i nie brała czynnego udziału w wielkich wydarze- niach politycznych na forum międzynarodowym Eu- ropy Zachodniej. Oceniając korzyści, jakie przypa- dały Polsce z tego punktu widzenia, musimy zgo- dzić się na słuszność wywodów tych historyków, któ- rzy powiadają, że w Polsce przedrozbiorowej eks- pansja na Wschód była dla nas raczej szkodliwa. A jak przedstawia się sytuacja obecnie, w okre- sie panowania demokracji, parlamentaryzmu i roz- szerzającego się poczucia narodowego wśród wszyst- kich szczepów i plemion?

Państwo polskie, położone w Środkowej Euro- pie, jest nie tylko największym pod względem ob- szaru i ludności, lecz zarazem najsilniejszym pod względem bogactw naturalnych, organizmem poli- tycznym. Wojna z bolszewikami brak konsolidacji wewnętrznej, brak w dotychczasowych rządach lu- dzi wybitnych i umiejących prowadzić umiejętnie wielce skomplikowaną politykę zagraniczną, nie po- zwoliły Polsce na ujęcie w swoje ręce inicjatywy w polityce środkowej Europy i wytworzenia odpowied- niego systemu. Samo przymierze z Rumunją nie mo- że rozwinąć zadań polskiej polityki środkowo-euro- pejskiej, to też powinniśmy starać się o jaknajsz- ybsze wyszukanie nowych dróg i systemów, a przede- wszystkim o wyszukanie dróg porozumienia i współpracy z Rosją, dróg ekspansji handlowej i przemysłowej na Wschód i południowy Wschód.

Polityka nasza na wschodzie — to przede- wszystkim zagadnienie wewnętrzne. Polityka ad- ministracyjna, wyznaniowa, oświatowa i kolonizacyj-

na — powinna być tak kierowana, aby gdy przy- szła Rosja pojawi się na widowni i zacznie odgry- wać rolę w polityce międzynarodowej, nie było już w Polsce problemów kresów wschodnich, a przynaj- mniej, aby nie były one tak palące, jak dzisiaj. Z prawdziwym zadowoleniem stwierdzić nam należy, że nasz rząd obecny posunął się po linii naszego wschodniego programu dosyć daleko, a pierwszym znamienniejszym wynikiem podjętych przezeń zabie- gów, to otworenie w dniu 31 stycznia przy udziale przedstawicieli rządu, przemysłu i handlu oraz wy- stawników sowieckich trustów polsko-sowieckiej Iz- by handlowej w Warszawie. Szczegóły związanej z otwarciem tem procyzności podaliśmy już swego czasu, powracając do nich zatem już nie będziemy, chcielibyśmy tylko wskazać na to, że cała prasa polska bez względu na zabarwienie polityczne, powi- tała wiadomość o zacieśnieniu węzłów handlowych z naszym wschodnim sąsiadem w jaknajgorętszych słowach i z jaknajwiększym uznaniem.

Wcześniejsze nawiązanie bliskich stosunków z Rosją było niestety niemożliwe. Nad tem, co roz- grywało się kilka lat temu w Rosji, nad tem co wy- tworzyła i po naszej i po tamtej stronie wojna mie- dzy Polską a Bolszewją, musiała wpieryw porosnąć trawa. I tu i tam musiało nastąpić wyrównanie ste- nu umysłów, a przedewszystkiem trzeba było odcze- kać, aby światy doszły do przeświadczenia, iż nie zdołają zapanować kulturalnym światem i że trzeba będzie im dojść do jakiegoś niepowskiego porozu- mienia.

Zwrot na lepsze można było zauważyć już w roku 1924, który zaznaczył się wzrastającym stale wywozem towarów polskich do Rosji. W roku 1925 wywóz towarów polskich poza granice naszego wschodniego sąsiada był jeszcze większy i przypo- rzył Polsce sumę 32597000 zł. dochodu. Nie jest to wprawdzie suma, która mogłaby wprowadzić nas w zdumienie, ale świadczy ona bądź co bądź o tem, że poczyniliśmy już bardzo ładne początki.

Możliwości wzmocnienia i spotęgowania naszego wywozu nie brak i wszystko przemawia za tem, że już w bieżącym roku Polska i Rosja będą pod wzglę- dem gospodarczym wzajemnie uzupełniały się i że między obu krajami nastaną zupełnie normalne sto- sunki handlowe. Rosja jest ogromnym rynkiem zby- tu dla naszych wyrobów przemysłowych, posiadają- cych znaczne bogactwo surowców, które mogą być wyzyskane. Polska jest krajem o wysoko rozwinię- tym przemyśle, który potrzebuje rynków zbytu i nie jednego surowca rosyjskiego. Są zatem wszelkie dane, aby to, co Niemcy nazywają „Handel und Wan- del” rozwijało się stale i doszło do pełnego rozkwitu. Czy to nastąpi — nie będzie może zależało tyle od nas samych, ile od tych czynników gospodarczych i politycznych, które zaczęły po tamtej stronie naszej wschodniej granicy dopiero zarzucać pomost współ- pracy w jednej, jedynej — a mianowicie gospodar- czo-handlowej dziedzinie.

# Echa zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

## Proces J. Muraszki w II-iej instancji.

Wznaniony do rozpoznania przez sąd apelacyjny w Wilnie na dzień 20 bm. proces b. st. przodownika Józefa Muraszki obudził wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa. Od wczesnego rana przed gmachem sądowym tłumy, jednak ze względu na zabezpieczenie porządku posterunki policyjne wpuszczają do sądu jedynie tych, którzy posiadali bilety wejścia.

Sala już przed godziną 9-tą rano została zupełnie zapełniona, jednak tym razem nie przez zwykłych bywalców sądowych, lecz rzec można, elite towarzystwa wileńskiego.

Dla prasy ustawiono stół oraz ławę z pulpitemi, przy których zajęli miejsca przedstawiciele wszystkich pism miejscowych oraz korespondenci wydawnictw stołecznych.

W kuluarach ruch ożywiony. Urzednicy sądowi sprawdzają bilety i legitymacje. Sędziowie, prokuratorzy i adwokaci prowadzą dyskusję, do której głównie posłużyła puszczone pogłoska o zrzeczeniu się przez Józefa Muraszke obrony.

Na krótko przed godz. 10-tą na sali ukazują się dobrze znana i w Wilnie, postać cenionego prawnika, mec. Mariana Niedzielskiego. Mec. Szurlej nie przyjechał.

O godzinie 9 m. 50 rano przeciągły dzwonek oznajmia, iż sąd idzie.

Miejsce przewodniczącego zajmuje wiceprezes wydz. karnego sądu apelacyjnego p. Teofil Sawicki, a po jego obu stronach siedzą referent Dmochowski i sędzia Badzkie-wicz. Sekretarzowanie powierzono aplikantowi sądowemu p. Świecińskiemu.

Oskarżycielem jest podprokurator sądu apelacyjnego p. Michał Kaduszkiewicz, który wraz z prok. Rudnickim wnoszą oskarżenie w sądzie okręgowym w Nowogródku.

Po sprawdzeniu generaljów podsadnego Muraszki, sędzia Dmochowski referuje sprawę: odczytuje akt oskarżenia; streszcza przebieg rozprawy w sądzie okręgowym w Nowogródku, odbytej w dniu 22, 23 i 24 października r. b.; odczytuje wyrok I-iej instancji, skazujący Muraszke z art. 458 cz. I k. k. za zabójstwo dokonane pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego dnia 29-go marca 1925 roku na osobach Wieczorkiewicza i Bagińskiego, oraz odczytuje treść skargi apelacyjnej wniesionej przez prokuratora, który wprawdzie zgadza się na zmianę kwalifikacji czynu i zostosowanie art. 458 miast 453 k. k. przewidującego zwykle zabójstwo, lecz domaga się zwiększenia wymiaru kar.

Po ukończeniu referatu przewodniczący

zwraca się do Muraszki z zapytaniem, czy ma coś do powiedzenia?

Muraszko. Sprowadzono mnie ze szpitala wieziennego, jestem bardzo wyczerpany i proszę o zwolnienie mnie od dawania odpowiedzi, gdyż myśli zebrać nie mogę.

Przewodniczący daje głos oskarżycielowi.

Prok. Kaduszkiewicz w krótkim przemówieniu uzasadnia, iż kara wymierzona przez sąd I-iej instancji, najniższa z przewidzianych w artykule inkryminowanym oskarżonemu, jest zbyt łagodna i prosi o surowsze ukaranie Muraszki.

Z kolei zabiera głos mec. Niedzielski, który wśród wielkiego skupienia audytorium wygłasza blisko godzinne przemówienie.

W czasie przemówienia mec. Niedzielskiego podsadny prosi o pozwolenie opuścić salę, na co sąd zgadza się.

Po skończonym przemówieniu obrońcy wobec nieobecności podsadnego, przewodniczący zarządza 10-minutową przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia, przewodniczący pyta Muraszke, co chce powiedzieć w ostatnim słowie?

Muraszko. Zrzekam się przysługującego mi prawa.

Sąd zamyka przewod. sądowy i odczytuje dwa pytania dotyczące się winy Muraszki. Jedno z tych pytań dotyczy zabójstwa dokonanego przez oskarżonego na osobie Bagińskiego, drugie zaś spełnienia takiegoż czynu na Wieczorkiewiczu.

Strony nie zgłaszają sprzeciwu.

Sąd udaje się na naradę.

### WYROK.

Po 15 minutach, o godz. 11 m. 30 r. sąd zatwierdza wyrok, wydany przez sąd okręgowy w Nowogródku, — t. i. 2 lata do domu poprawczego, odrzucając jednocześnie protest prokuratora.

Muraszce przysługuje obecnie prawo odwołania się do łaski p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

## Ujęcie groźnego bandyty.

### NOWOCZESNY TATAR I JEGO BRANKA.

Od szeregu lat grasował na Huculszczyźnie groźny bandyta Lew Sawczuk, jeden z głównych organizatorów bandycko-sabotażowych szajek, który w 1920 r. zastrzelił dwóch posterunkowych, później popełnił kilka morderstw i niezliczona wprost ilość rabunków. Zbrodnie popełnił także na stronie czechosłowackiej, gdzie często się wyprawiał.

Ostatnio wślwił się czynem istotnie niezwykłym i chyba nie spotykanym u najzuchwalszych nawet bandytów. Oto zatesknął za piękną kobietą, jako towarzyszką zbójce-kich przegód, a że wpadła mu w oko żona gospodarza z Żakiego Humaniuka, postanowił ją „zdobyć” i uczynił to w sposób równie prosty jak niezwykły. Przed przeszło dwoma miesiącami w biały dzień wpadł do chaty Humaniuka z dobytym rewolwerem, skuł w kajdanki Humaniukowa i pod grozą rewolweru prowadził ją na łańcuchu jak dąwny Tatar branke przez cała wieś, poczem przepadł gdzieś z nią w swych krwiośkach.

Przez dwa miesiące musiała Humaniukowa dzielić losy z Sawczukiem, który os-

tatnio zamknął ją w swej chacie i od tygodnia nie pozwalał wydziać się za próg domu. Wreszcie policja dowiedziała się, że ukrywa się on w pewnej opuszczonej chacie w Hlibczem koło Żabiego. W noc z 17 na 18 bm. urządzono zasadzkę, w której wzięło udział 6 posterunkowych i 6 strażników celnych pod komendą komendanta miejscowego posterunku policyjnego starszego przodownika Juliana Górala. Bandyta miał się jednak na baczności i począł atakować podchodzących pod dom, wyrzucając na nich siekiere, flaszki, drągi itp., poczem cofnął się na strych domu i począł strzelać z karabinu i browninga. Rozpoczęło się regularne oblężenie, które trwało przeszło dwie godziny. Wreszcie nad ranem postrzelono Sawczuka, który już nie mógł się bronić i został uwięziony. Rana jego nie jest ciężka, więc zostanie w najbliższych dniach odstawiony do więzienia sądu okr. we Lwowie. Humaniukowa, która przez cały czas walki znajdowała się w osztrzelwanej chacie, zdołała wreszcie tym sposobem uwolnić z niewoli.

JUR

40

## Światła i cienie.

— Gdzie ja ja widziałem? — zapytywał się w duchu Olecki, gdyż był pewien, że pochylona nad nim niewiasta nie była dla niego zupełnie obca.

Nieznajoma pochylona nad łóżkiem Oleckiego spostrzegła, że chorzy otworzył oczy.

— Jak się pan czuje? — spytała się cichym melodyjnym głosem.

— Dziękuję pani — odrzekł Olecki — czuje się doszłoby dobrze, tylko rana w boku dokucza mi za każdym najmniejszym poruszeniem.

— Wiec niech pan leży spokojnie — usmiechnęła się boleśnie — doktor mówił że rana nie jest niebezpieczna, za kilka dni będzie pan nawet mógł wstać z łóżka.

Suchy kaszel przerwał jej mowę, gdyż się nieco uspokoiła ciągnęła dalej.

— Niech pan tylko się nie porusza; czuć będzie nad panem w sąsiednim pokoju i spełnimy, każde życzenie, wieczorem zaś przyjdzie doktor i pielęgniarka, która przez całą noc pozostanie przy panu.

— To już jest dzień — zdziwił się Olecki.

— Tak! Trzecia godzina po południu. Cała noc i pół dnia przeleżał pan bez przytomności. Przed chwilą odszedł właśnie doktor...

— Pić mi się chce — przerwał Olecki, męczony straszonym pragnieniem.

Nieznajoma ujęła stojącą, na stoliku obok łóżka, szklanke z jakimś płynem. Jedną ręką uniosła nieco głowę Oleckiego, a druga w której trzymała szklanke przysunęła do ust chorego.

Olecki z rozkoszą wielką dotknął spalonemi silną gorącą ustami chłodnego naczynia i począł pić ożywczy napój.

Przy każdym łyku czuł lekkie ukłucie w lewym boku, lecz nie zwracał na to najmniejszej uwagi, zajęty całkowicie zaspokoieniem swego pragnienia.

Po krótkiej jednak chwili zmęczony się i opadł wyczerpany na poduszki dyszcząc ciężko.

— Co panu? — zaniepokoiła się nieznajoma.

— Nic mi nie jest — mówił z trudem Olecki — zmęczony się tylko nieco.

Patrzył na nią uporczywie, starając się nie zapomnieć, gdzie ja widział.

Stała obok jego łóżka z rekoma skrzyżowanymi na drobnej piersi. Czarna sukienka obejmowała jej prawie, że drzemiacie kształty. Blond włosy otaczały ją kształtną główkę, para jasnych, głęboko osadzonych, oczu świeciła jakimś gorączkowym światłem a na poblaskich licach, wykwiłał, od czasu do czasu, chorobliwy rumieniec.

Nie spuszczała wzroku z Oleckiego, a w oczach jej łatwo wyczytać można było lek o zdrowie chorego i pewna wstydliwość dziewczycy.

— Chorzy jestem i mam gorączkę — myślał Olecki — i dlatego wydaje mi się, że znam moją piękną pielęgniarkę.

Jednakże dla pewności postanowił spytać się jej, w jaki sposób dostał się do tego domu, kto jest jego zbawczynią.

Atoli nieznajoma uprzedziła go. Domyśliła się, dlaczego Olecki tak bacznie wpatruje się w nią i powiedziała.

— Jestem pewna, że pan mnie nie poznaje.

— Daruje pani, ale tak jest w istocie.

— Nic dziwnego, wszak tylko wstępnego raz widzieliśmy się w swoim życiu.

Umilkła na chwilę, a potem ciągnęła dalej z nieznacznym uśmiechem.

— Czyżbym tak się zmieniła, że naprawde pan nie może przypomnieć sobie gdzieśmy się widzieli?

— Nie — odparł Olecki po krótkim namyśle — nic nie pamiętam.

W tej chwili jednak nieznajoma zaczęła kasłać. Kasłała długo trzymając chusteczkę przy swych ustach.

Gdy odjęła od ust chusteczkę, Olecki spostrzegł na białej materii krwawe plamy; nieznajoma zaś usiadła na pobliskim fotelu.

Myśl Oleckiego pracowała z wielkim nateżeniem.

— Gdzie ja ja widziałem? — zapytywał się w duchu.

Nagle z mroku niepamięci poczęły przed oczyma jego duszy wylinać się kontury jakiegoś obrazu: Wielki salon, a w nim owa chora dziewczyna.

— Gdzie to było? Przypomniał sobie wreszcie

d. t. n.

# Bezczelna zuchwałość kowieńskiego karta. Zbrojny napad na terytorjum polskie. Wojsko litewskie zajęło polskie lasy.

W dniu 19 bm. o godz. 10 oddział wojska litewskiego w sile 50 ludzi, uzbrojony w karabiny maszynowe i granaty, zajął teren t. zw. lasu podhajskiego, wysunięty w głąb terytorjum polskiego na 1 kilometr.

## KONCENTRACJA SIŁ LITEWSKICH.

Gdyby władze nasze energiczniej zareagowały na pierwszy napad litewski nie doszłoby do zuchwałego zajęcia terytorjum polskiego. Litwini przygotowywali się do napadu od dawna. I władzom naszym nie powinny być nieznanymi szczegóły tych przygotowań. Przebieg zajęcia podany przez nas wczoraj w ogólnych zarysach przedstawia się w szczególności następująco: Wkroczenie na terytorjum polskie kompanji litewskiej nastąpiło 19 bm. o godzinie 10—ej rano. Kompanja w pełnym uzbrojeniu i szyku bojowym ruszyła naprzód pod dowództwem leutnanta Wielunasa. Po wyparciu z lasu naszych pikiet, którym Wilunas oświadczył, iż o ile ośmieli się zbliżyć ponownie do lasu podhajskiego — będą wystrzelani, Litwini natychmiast zaprowadzili łączność telefoniczną z miasteczkiem Kiernowem, gdzie, jako ewentualna pomoc dla oddziału Wielunasa stanęły w rezerwie 2 kompanje piechoty litewskiej pod dowództwem majora Swiłasa, oraz kilka oddziałów szaulisowskich, do których 19 bm. w godzinach popołudniowych przybył dowódca oddziałów szaulisów — Todas. Prócz tego do Kiernowa przedstawiającego obecnie obóz wojenny, przybyło kilku oficerów z Kowna z litewskiego sztabu generalnego wraz z dwoma oficerami niemieckimi oraz Naczelnik powiatu wilkomirskiego — Sawronajtis.

Dnia 20 bm. do Kiernowa nadciągnęła zdyżeta z 2-go rejonu — Bortkowskiego (na północ od Podhaja) litewska straż pograniczna. Straż tę zastąpiły pikiety szaulisów. Urząd pocztowy w Kiernowie został przejęty przez władze wojskowe, które mają bez pośrednią łączność z Kownem. W całym rejonie Kiernowa t. j. w gminach północno—wschodnich powiatu Wilkomirskiego ogłoszono stan wzmocnionej ochrony. Po godzinie 9—ej wieczór nikt nie ma prawa ukazywać się na ulicach, prócz tego od godziny tej winno być pogaszone wszędzie światła w oknach. W m. Kiernowie oraz w pobliskich wsiach, krążą silne patrole litewskie. Ludność polska zamieszkała po stronie litewskiej oddana została pod specjalny nadzór. Kilka rodzin polskich bez żadnej przyczyny wysiedlono w głąb Litwy.

Po południu 20 bm. nad rejonem Kiernowa oraz zajętych przez Litwinów lasem podhajskim krążył wywiadowczy aeroplan litewski.

## OSWIETLENIE URZĘDOWE.

Oświetlenie urzędowe stara się napad litewski sprowadzić do zwykłego incydentu granicznego, co tem dobitniej stwierdza, iż władze nasze starają się zbagatelizować napad, któremu zapobiec nie potrafiły, Polska Agencja Telegraficzna donosi:

Na odcinku IV kompanji Pol. Granicznej w powiecie Wileńsko—Trockim w obrębie posterunku Podhaje znajduje się niewielki obszar lasny, objęty naszą linią patrolową, a przeto faktycznie należący do R. P. Do tego skrawka lasu Litwini roszczą pretensje, które datują się jeszcze z marca r. u., kiedy to straż graniczna litewska bezprawnie zajęła go przemocą. Wówczas zastępca starosty pow. Wileńsko—Trockiego, p. Michał Łukaszewicz odbył konferencję z naczelnikiem powiatu Wilkomirskiego i zatarg cały został zlikwidowany pokojowo bez użycia broni. Wówczas jeszcze p. Łukaszewicz wskazał przedstawicielowi władz litewskich, że znana uchwała Rady Ambasadorów w przedmiocie ustalenia przebiegu linii granicznej polsko—litewskiej, porusza oznaczenie tej linii w terenie i załatwienie wszelkich spornych kwestyj granicznych Mieszanej Polsko—Litewskiej Komisji Granicznej i że władze polskie ze swej strony oczekują li tylko zgody rządu litewskiego na zwołanie tej Komisji.

W styczniu rb. Litwini jednak ponownie wtargnęli do lasu Podhajskiego, dokonali samowolnie wyrębu znacznej jego części i zawieźli drzewo na swój teren. Delegowany na miejsce wypadku p. Łukaszewicz odbył powtórnie konferencję z władzami litewskimi, żądając, by położono wreszcie kres podobnym bezprawiom.

W dniu 19 lutego rb. o godz. 10 Litwini w sile 50 ludzi, uzbrojonych w karabiny maszynowe i granaty wtargnęli po raz trzeci na teren lasu Podhajskiego, usuwając przemocą patrole polskie i groząc

Granicznej przywrócenia naszego stanu posiadania. W związku z powyższym faktem gwałtu i samowoli litewskiej władze wojewódzkie wydały właściwe zarządzenia. (pat)

## JAK LEKCEWAŻONO SPRAWĘ PODHAJSKĄ.

Jak donosi „Dzien. Wil.” przed dokonaniem

# Protest Hallerczyków w sprawie napadu litewskiego.

W dniu 19 lutego 1926 r. silny oddział regularny litewski, uzbrojony w karabiny maszynowe, zajął teren w okolicach Podhajów, powiatu Wileńsko—Trockiego, który na skutek decyzji Rady Ambasadorów został przyznany Polsce. Słaba liczebnie polska policja graniczna, ustępując przeważającej sile, cofnęła swe posterunki.

Wystąpienie takie władz litewskich świadczy wymownie o ich zamiarach.

Fakty zbrojnych zaczepek ze strony szowinistów litewskich w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej noszą cechy systematycznie uprawianej prowokacji. Obecnie jest to bardziej aktualne, bowiem decyduje się sprawa otrzymania przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Dotychczasowe załatwianie zatargów z Litwinami, gdzie z ich strony występuje siła zbrojna, a ze strony Polski nieuzbrojony urzędnik administracyjny, wykazało swe zgubne następstwa, a mianowicie:

u Litwinów wywołuje to tylko chęć do powtórzenia prowokacyjnych wystąpień,

zaś wśród naszej ludności pogranicznej, niepewnej życia i całości mienia, zrozumięła rozgorczylenie, a nawet oburzenie względem władz, które jak gdyby nie dają do zagwarantowania bezpieczeństwa publicznego, a przedewszystkiem nietykalności granic Państwa.

napadu dnia 19 bm. Litwini w dniu 16 bm. wystali patrol wywiadowczy, złożony z 3 żołnierzy i jednego oficera. Patrol ten zbadał dokładnie teren lasu podhajskiego, wykonał pomiary i nie zatrzymany powrócił do Litwy. Powinno to być sygnałem ostrzegawczym dla naszych władz. Niestety urząd wojewódzki nie nadawał temu żadnego znaczenia.

My, HALLERCZYCY, nieśliśmy ofiarnie życie w walkach o Niepodległość i w obronie granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, obecnie, jako byli wojskowi, czujemy za sobą prawo zabierać głos w sprawie nietykalności tych granic, obficie zroszonych krwią Żołnierza Polskiego.

Protestujemy przeciwko prowokacyjnym wystąpieniom władz litewskich, które siłą zbrojną naruszają granice Polski, ustalone decyzją Rady Ambasadorów, od Rządu i władz lokalnych żądamy:

aby na zbrojne zaczepki Państwo Polskie odpowiedziało w sposób stanowczy, tak żeby autorytet Rzeczypospolitej Polskiej w oczach zagranicy był zachowany,

aby ludności Województwa Wileńskiego zagrożone zostały w sposób należyty życie i spokój, zagrożone obecnie przez zbrojne napaści ze strony litewskiej.

## ZWIĄZEK HALLERCZYKÓW Chorągiew Wileńska.

P. S. Równocześnie Zarząd Chorągwi zwrócił się do Zarządu Głównego Związku Hallerczyków, celem spowodowania interwencji przez swego przedstawiciela w Związku b. Combatantów Państw Sprzymierzonych (F. I. D. A. C.—u).

Protest został przesłany do P. Ministra Spraw Wewnętrznych i zgłoszony p. Wojewodzie Wileńskiemu.

# Patryjotyczny czyn rodziny Zamoyskich i Potockich.

## Wspaniały dar dla zbiorów państwowych.

„KAZANIE SKARGI”. MATEJKI W „TOW. ZACHECY SZTUK PIĘKNYCH”.

Jedno z najwspanialszych arcydzieł polskiego malarstwa, genialny obraz Matejki—„Kazanie Piotra Skargi”, w tych dniach wystawiony będzie w sali pałacu „Tow. Zachęty Sztuk Pięknych”, któremu przekazany został jako depozyt.

Obraz ten nie był dotąd dostępnym szerokiemu ogółowi, gdyż jako prywatna własność rodziny Zamoyskich i Potockich zdołał sale ich pałaców.

Obecnie za zgodą obu właścicieli, ordynata Zamoyckiego i Maurycyego Potockiego, „Skarga” oddany został do Zachęty, w czem nie trudno się domyśleć zapowiedzi przekazania tak bezcennego skarbu na rzecz państwa.

Wielkopański dar, dyktowany uczuciem szczerego patriotyzmu, wzbudzi niechybnie podziw i uznanie całego narodu.

Kiedys, w nowym gmachu sejmowym „Kazanie Skargi” zawisnąć powinno w sali obrad, aby przedstawiciele narodu mieli wciąż przed oczyma natchnioną postać wielkiego kaznodziei z rekoma w niebo wzniesionymi, zaklinającego sejmujących do porzucenia prywaty, nawołującego do miłości Ojczyzny ponad wszystko.

Oprócz tego p. Maurycy Potocki nadał w tych dniach do władz państwowych następujący list:

„W spadku po ś. p. Ojcu moim, Augustynie hr. Potockim otrzymałem dwa obrazy Canaletta przedstawiające:

1) Stanisława Augusta, oglądającego Zamek po pożarze w r. 1767 i

2) Widok z tarasu biblioteki zamkowej, które stanowią część spuścizny, jaką narodowi swemu pozostawił ostatni król Polski Stanisław August, a której wiekszość przeszła w ręce rodu Potockich z rąk bohatera jego bratanka ks. Józefa Poniatowskiego, pamiątki po którym doprowadziliśmy do stanu w jakim powinny się znajdować, z czasem w godne ręce przekazać.

Uważam, że obrazy te znaleźć się powinny w przywracanym do dawnej świetności Zamku Królewskim, jako związane ściśle treścią z dziejami i budowa takowego i posiadające charakter dokumentu.

Składając w darze Rzeczypospolitej te dwa obrazy, uważam, że w ten sposób wypełniam intencję tego, który był inspiratorem i opiekunem wszystkich w Polsce pracujących artystów i dzięki któremu jedynie mogło być zrealizowane, wielkie zamierzenie malarskie Canaletta — kolekcja widoków Warszawy.

Może ten mój dar skłoni i innych posiadaczy obrazów Canaletta, do ofiarowania ich Państwu, co wreszcie zespoliłoby rozproszoną kolekcję widoków Warszawy tego malarza, kolekcje, której zrab główny znajduje się w zbiorach państwowych.

(—) Maurycy Potocki.

# Zabiłem człowieka.

## KRWAWY HALUCYNACJE CHOREGO.

Do policjanta, stojącego na posterunku przed teatrem Wielkim w Warszawie, podszedł onegdaj o godzinie 9—ej wiecz. nieznamy mężczyzna.

— Przed chwilą zabiłem człowieka, — rzekł, okazując zakrwawione dłonie.

— Kogo i gdzie?

Nieznamy schował ręce do kieszeni, opuścił głowę i milczał.

Dopkoła zaczął gromadzić się tłum z taką szybkością, iż policjant musiał wezwać do pomocy konnego kolecę.

Z trudnością przecisnęto się przez ciżbę. Rzekomy zabójca maszerował pewnym krokiem do komisarjatu, a gdy znalazł się w pokoju dyżurnych, zbliżył się do przodownika.

Na pytania odpowiadał uparcie, że zabił, ale poza tem nic nie chciał wyznać.

Podczas dalszego badania wpadł w szal. Z krzykiem rzucił się na jednego z policjantów, usiłując go kasać.

Furjatomu nałożono kaftan bezpieczeństwa. Ze znalezionych przy nim dokumentów dowiedziano się,

że jest to 37—letni Edward R., introligator z ulicy Wroniej.

Dyżurny przodownik delegował pod wskazanym adresem policjanta. Po godzinie w komisariacie zjawiała się żona introligatora oraz szwagier.

Rozegrała się wstrząsająca scena. Kobieta, łkając, błagała o wypuszczenie męża.

— On jest chory, panie przodowniku. Już kilkakrotnie miał takie napady. Lekarze mówią, że to halucynacje.

Przodownik polecił przyprowadzić furjata. Oględziny zakrwawionych rąk doprowadziły do wykrycia licznych zadrapań na dłoniach. Być może, iż krew pochodziła z tych właśnie uszkodzeń ciała.

Sledztwo odłożono do dnia następnego wobec niemożności dowiedzenia się czegokolwiek więcej.

Wszystkie komisariaty, zapytywane telefonicznie, odpowiedziały, iż nic nie wiedzą o rzekomej zbrodni.

Edward R. został zwolniony. Pod opieką żony i szwagra wrócił o północy do domu.

—oOo—

# Chrzest polskiej wytwórni samolotów w Białej Podlaskiej.

(k) Dnia 18 bm. odbyło się w Białej Podlaskiej poświęcenie fabryki płatowców pod firmą „Podlaska Wytwórnia Samolotów S. A.”.

Budowę fabryki zaczęto w maju 1924 r., ukończono w końcu tegoż roku a już 2 lipca 1925 roku wznosił się w powietrze pierwszy płatowiec. Wyrabiane są tam samoloty wojskowe, które w manewrach jesiennych naszej armii brały udział i wykazywały dużą sprawność bojową.

Fabryka zatrudnia dotychczas 463 pracowników; posilkuje się w miarę możności materiałami krajowymi. W tym celu powstało lub zmodyfikowało swoją produkcję kilkanaście fabryk krajowych, które konkurują z powodzeniem z zagranicą.

Tereny fabryczne przy stacji kolejowej Biała Podlaska zajmują 47 morgów łącznie z lotniskiem. Przestrzeń budynków zajmuje 6200 metr. kw.

Po poświęceniu wytwórni przez miejscowego proboszcza, oprowadzili zaproszonych dostojnych gości po fabryce członkowie zarządu.

Szef departamentu IV—go M. S. Wojsk. gen. Zagórski obrzucił lotniczym zwyczajem świeżo wykończony samolot nowego typu. Następnie kapitan Ma-

kowski, szef kontroli fabrycznej, zasłużony lotnik z czasów wojny z bolszewikami wzbil się w obłoki na nowym samolocie, wykonywując kilka ewolucyj, świadczących o wielkiej sprawności płatowca i kolo salnej brawurze lotnika.

Następnie goście byli podejmowani w kasynie fabrycznym obiadem, podczas którego obecni ministrowie, lub ich zastępcy, przedstawiciele władz i prasy wzniesli toasty za pomyślny dalszy rozwój fabryki.

Obecni byli na uroczystości: minister przemysłu i handlu p. Osiecki, minister kolei p. Chałczyński jako zastępca ministra spraw wojskowych gen. Rybak z szefem Sztabu, szef departamentu IV—go gen. Zagórski z oficerami, majorem Zajfertem i kpt. Krużewskim, szef korpusu kontrolerów gen. Górecki oraz towarzyszący mu pułk. Abczyński i mjr. Sułecki, wojewoda Moskalewski, gen. Trojanowski, przedstawił min. pracy p. T. Ulanowski, przedstawiciel min. skarbu p. K. Barański.

Przedstawiciele władz wojskowych, starostw, garnizonu, miasta i miejscowego społeczeństwa.

—oOo—

# Smiertelny skok z 3-go piętra.

Kelner hotelu Saskiego w Warszawie, p. Kaliszewski, mieszkający wraz z żoną swą Heleną przy ul. Nowogrodzkiej 5, przyjął przed 7 laty, jako sublokatora numerowego Grand Hotelu z Galerji Luksenburga, 30—letniego Teofila Majewskiego.

Wkrótce między sublokatorem a żoną gospodarza zawiązał się stosunek więcej niż przyjacielski, który trwał tak długo, aż p. Helena poznała niejakiego Kazimierza Stangreciaka (Wspólna 66).

Stosunki popsuły się wówczas do tego stopnia, że ze wspólnego pokoju Majewski przeniósł się do kuchenki.

Onegdaj Majewski wrócił późno do domu i za stał p. Helenę przy kartach ze Stangreciakiem.

Zazdrośny amant zrobił kilka zgryźliwych uwag pod adresem swego rywala poczem nagle zażądał, aby razem wyszli na ulicę „na ważną rozmowę”.

P. Kaliszewska, przeczuwając coś złego, oświadczyła, że razem wyjdzie.

Wówczas Majewski, pozornie zgadzając się, prosił aby poczekali na chwilę.

Wyszedł do kuchni, zamknął drzwi... W kilka sekund potem usłyszano, że otwiera okno. Wtargnięto do kuchni — już zapóźno.

Majewski rzucił się z 3—go piętra na bruk podwórka i rozbił sobie czaszkę.

Po przewiezieniu do szpitala św. Rocha zmarł.

—oOo—

# O losy nauki w Polsce.

(—) Stosunek naszej opinji do nauki ma w sobie wiele cech konwenansu. Teoretycznie wszyscy ją odczywiście uznajemy, nie można jednak powiedzieć, żeby to uznanie wypływało z należytego zrozumienia i doceniania roli nauki w życiu, tak że przy wszelkim szacunku zewn. gotowiśmy często bardzo pochopnie uznać ją za pewien zbytek, którego nie tylko można ale i trzeba się wyrzec w czasach cięższych. Na taki nasz stosunek do nauki składa się oczywiście wiele przyczyn a może nie bez pewnej winy są też sami tej nauki przedstawiciele zbyt może skrzętnie izolujący życie swych pracowników i dający opinji zbyt mało sposobności do poznania rezultatów i przebiegów badań naukowych.

Należy powitać z uznaniem, że „Stała delegacja zrzeszeń profesorów polskich szkół akademickich”, instytucja przedstawiająca prawie wszystkich profesorów, gdyż na 700 z górą profesorów w Polsce zrzeszenia obejmują sześćset kilkudziesięciu, dała nam ponać część warunków w jakich praca w na-

szych wyższych uczelniach się odbywa. Warunki te naogół ciężkie, grożą obecnie wobec redukcji budżetowych, takim pogorszeniem, że powstaje pytanie, czy dalsze funkcjonowanie naukowych warsztatów da się utrzymać.

Oprócz nauczania, czyli dzielenia się swą wiedzą ze słuchaczami, profesor szkoły akademickiej ma obowiązek ustawowy pracy naukowej, czyli tej wiedzy rozszerzania. Do obu tych stron działalności konieczny jest odpowiedni warsztat w postaci pracowni, instrumentów, książek, czasopism, fachowych i materiału doświadczalnego. Wydatki na to wszystko oznaczone są w budżetach szkół nazwą „dotacji naukowych”; jasne jest, że przy zbyt niskich dotacjach praca może się odbywać tylko bardzo nie doskonale, a nawet i całkowicie ustać. Zbliżanie się właśnie tego ostatniego momentu przewidują profesorowie i dlatego w imię dobra ogólnego odwołują się zarówno do rządu i Sejmu, jakoteż bezpośrednio do opinji publicznej. „Stała Delegacja” opracowała

memoriał omawiający położenie wyższych uczelni w związku z redukcjami i dający wyraz trosce o los nauki u nas. Do memoriału tego i danych w nim zawartych powrócimy jeszcze, dziś podajemy jego ogólny tenor.

A więc profesorowie, uznając w zupełności potrzebę oszczędności, stwierdzają w tym memoriale, że metody jej przeprowadzania co do szkół akademickich są dla nauki i nauczania szkodliwe, polegają na mechanicznym obcinaniu dotacji naukowych, sum na opał i światło (w politechnice lwowskiej zatknięto elektryczność) na zamykaniu i ograniczaniu kredytów z dnia na dzień. Następstwem tej metody jest uniemożliwienie racjonalnej, oszczędnej gospodarki i atmosfera ciągłego zdenerwowania, dezorganizująca pracę personelu nauczającego, opóźniająca termin ukończenia studjów przez młodzież i zanik pracy naukowej. Żądają więc w interesie szkół i młodzieży: przywrócenia dotacji naukowych do wysokości, oznaczonych przez władze akademickie, jako minimalne; zamiechania dorywczych, bez porozumienia się z władzami akademickimi zarządanych mechanicznych procentowych redukcji i wyłączenia szkół akademickich z szeregu tych instytucji, których kredyty ograniczone są miesięcznymi limitami, a to w celu umożliwienia racjonalnej gospodarki w granicach kredytów przyznanych na cały okres budżetowy.

Zwracając się do redukcji poborów profesorów memoriał wykazuje, że podczas gdy innym kategorjom funkcjonariuszy państwowych obniżono pobory o 6 proc., to profesorom obcięto je o 18 do 25 proc. W sprawie tej memoriał mówi: „Aczkolwiek profesorowie widzą całe mnóstwo niewyzyskanych, a o wiele wydatniejszych sposobów uzyskania oszczędności dla skarbu państwa, niż obcinanie minimalnych poborów garstce (nieco ponad 700) pracowników budujących fundament przyszłości narodu — świadomi obowiązku ofiar dla Ojczyzny chętnie godzą się na obniżenie swych poborów zasadniczych w tej mierze, w jakiej dotknie ono innych pracowników państwowych, nie wysuwają żadnych nowych żądań domagają się jedynie przywrócenia stanu z przed wejścia w życie ustaw, z dnia 22.12—25, z usunięciem jednak wyjątkowo krzywdzącego nieprzyznania im dodatku za studja wyższe”.

Komisja budżetowa Sejmu niebawem rozpocznie debatę nad temi sprawami; głos profesorów wyższych uczelni będzie niewątpliwie wzięty przez nią pod uwagę z całą powagą, na jaką zasługuje.

—oOo—

# Zjazd sejmików powiatowych.

(k) W dniach 27 i 28 lutego oraz 1 marca r. b. odbędzie się w Warszawie doroczny zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych.

Zjazd organizuje Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego, centralna organizacja związków samorządu powiatowego.

Porządek obrad zjazdu obejmuje poza sprawami organizacyjnymi, jak sprawozdanie zarządu za r. 1925 uzupełniające wybory do władz organizacji, — szereg zagadnień z dziedziny gospodarki naszych samorządów powiatowych. Mają więc być omawiane, w związku z ogólną akcją reformy, administracji publicznej, środki oszczędności w gospodarce samorządu powiatowego oraz wytyczne planu działalności tego samorządu na polu popierania rolnictwa oraz zdrowotności publicznej.

Powyższe zagadnienia, wraz z charakterystyką działalności powiatowych samorządów w latach 1924—1925, któremi ma się zająć zjazd, stanowią będą dalszy etap prac, podjętych przez organizację Biura Zjazdów i zmierzających do doskonalenia metod i wyników działalności samorządu powiatowego.

Łącznie ze zjazdem odbędzie się pokaz, ilustrujący działalność poszczególnych powiatowych związków komunalnych, ujęty w mapy, wykresy tablice. Dziedziny działalności będące przedmiotem obrad zjazdu zilustrowane zostaną tablicami i wykresami dla całego państwa.

Przygotowaniami do zjazdu kieruje Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego, Warszawa, Kopernika 30

—oOo—

## REDUKCJE NA UNIWEKSYTECIE JAGIELLOŃSKIM.

(k) Jak się dowiadujemy, Ministerstwo oświaty, na skutek interwencji Senatu akademickiego Uniw. Jagiellońskiego zmieniło pierwotny plan redukcji katedr profesorskich i liczby asystentów na krakowskiej Wszechnicy. Mianowicie redukcji nie ulegnie żadna katedra, jedynie 5 wakujących posad profesorów pozostanie na jakiś czas nieobsadzonych. Liczba asystentów, która miała być zmniejszona o 20 proc., ulegnie redukcji tylko o 5 osób. Na wydziale rolniczym nie odbędą żadne zmiany.

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Niedola dzieci w Rosji sowieckiej.

### Pani Kafininowa odwiedza komunę dziecięcą.

Zona znanego przywódcy komunistycznego Kalinina zamieściła w „Prawdzie” ciekawy artykuł o swych wrażeniach z nocnej wizyty w komunie dziecięcej, znajdujacej się na przedmieściu Moskwy w bezpośrednim sąsiedztwie kotła asfaltowego.

Przez kilka dni, — pisze Kalininowa — odwiedzała mnie grupa brudnych, oberwanych chłopców. — takich chłopców, na widok których mimowolnie zwracam uwagę bacniejszą uwagę na nasze kieszenie. Była to swego rodzaju delegacja, zaopatrzona nawet w odpowiednie pełnomocnictwo. Na kawałku brudnego, pogniczonego papieru napisane były węglem następujące słowa: Przejrzyj do nas do kotła. Poniżej podany był dokładny adres ich wspólnego mieszkania. Nie spełniłam od razu tego życzenia. Chłopcy jednak nadal mnie codziennie odwiedzali i niecierpliwie się dopytywali, kiedyż nareszcie przyjde do „kotła”. Wyczułam, że dzieci nie bez przyczyny mnie tak uporczywie zapraszają. My wszyscy, którzy pomagamy opuszczonym dzieciom, jesteśmy często zmuszeni chodzić do różnych kwiówek dziecięcych, często nawet do barłogów, abyśmy mogli zyskać sobie zaufanie dzieci.

Udałam się więc pod wskazanym adresem już zdaleka ujrzałam duży, czarny kocioł, jaki służy zwykle do gotowania asfaltu. Pod kotłem płonął ogień, co dodawało miejscu wyraz tajemniczości. Dookoła kotła siedzieli jego mali mieszkańcy i grzali się przy ogniu. W kotle tym mieszka 38 dzieci. Z tych 8 ma jeszcze swych rodziców, ale tym jest los ich dzieci obojętny, pozostałe dzieci są sierotami. Między obywatelami kotła jest jeden Chińczyk, 4 Tatarów, 2 Czuwasze i jeden żyd. Jakikolwiek różnice narodowościowe wśród dzieci tych nie istnieją. Na pytanie, skąd pochodzą, odpowiadają:

Jesteśmy z daleka, nasz dom rodzicielski jest tak daleko, jak droga z Taszkentu do Moskwy, do Sewastopola i z powrotem. Niektóre dzieci mają jeszcze rodziców, ale ci bądź pozostawili swe dzieci na pastwę losu, bądź też znajdują się gdzieś na odległej wsi.

Ponury, tajemniczy kocioł, w którym dzieci się zainstalowały, trudno do czegośkolwiek porównać. Żyją tu zgodnie młodzi ludzie, nie znając żadnych uprzedzeń, bez których nie mogą się obejść ludzie, nie mieszkający w kotle. Według mniemania tych opuszczonych dzieci mogą żyć w kotle jedynie bohaterowie. Dla obcych ludzi jest okolica kotła nieładna i ponura, dla jego obywateli jednak jest ona wesola, piękna i bohaterska, zwłaszcza dlatego, że pełna jest ona niebezpieczeństwa i cierpienia, które pokonać może jedynie niezwykle charakter. Cóż dla tych małych bohaterów znaczy życie, dzieci, zamkniętych w domach dziecięcych. Jest to życie zbyt powszednie, zbyt krepujące. U nich „w kotle” panuje zupełna swoboda, wre walka, jest pełno śmiałych i niebezpiecznych przygód.

Obywatele kotła postępują wzajemnie z największą przytomnością umysłu i z niesfalszowaną szczerością. Mały Chińczyk bawi się zrecznie kulka i czyni przytęm takie ruchy, że widzowie pokładają się ze śmiechu. Ale tak, jak Chińczyk jest wesoly, tak Czuwasze są stale zapłakani i płaczą, jakby z cicha i boleśnie narzekali. A dzieci wykorzystują tę płaczliwość Czuwaszów dla specjalnej zabawy „w smutek”.

Jak tylko ogień pod kotłem wygasa, wszystkie dzieci nagle, jakby na rozkaz, milkną, a na twarzy każdego chłopca gromadzi się wielki smutek, i staje się on prosto ucieleśnieniem bólu i jakiegoś bezgranicznego smutku. Ten nastrój wpływa natychmiast na smętne myśli Czuwaszów, z oczu ich płyną całe potoki łez, z piersi ich wydobywają się ciężkie westchnienia i żalosne skargi. Czy jest w takich chwilach dzieciom smutno i tęskno? Zapewne. Jestem o tem przekonana. Przeżywają często chwile, kiedy im smutno i ciężko, jak chyba nikomu na świecie. Dzieci te posiadają żywe i szczere uczucie.

Wśród dzieci niema ani jednego chłop-

ca, któryby nie brał czynnego udziału w życiu kotła. Każdemu przydzielona jest praca do której się najlepiej nadać. Mali Tatarzy zbierają szmaty, którymi dzieci wycielają kocioł.

Chłopcy, którzy kradną, przynoszą całą zdobycz, i stanowi ona wspólne dobro. Każdy łup dzieli się na równe części między obywateli kotła. Równość jest zupełna: wszyscy jedzą, gdy jest co jeść, wszyscy głodują gdy niema zapasów. Walka o egzystencje na ulicy i w „kotle” silnie wiąże ze sobą wszystkich 38 współmieszkańców.

Byłam z dziećmi w „kotle” do rana. W ciągu całej nocy zmieniała się w pilnowaniu.

Zapewniały mnie, że nie ponoszą winy za zniknięcie tylu moich czapek i rekawiczek, ponieważ kradzieży dopuścili się inni starsi chłopcy, którzy nie podlegają opiece moskiewskiego oddziału dla wychowania ludowego. Wspomniały, że torby pozabawił mnie jakiś chłopczyzna z Rostowa, który wogóle nie był obznajmiony z moskiewskimi porządakami.

Odnosnie do artykułu Kalininowej należy zauważyć, że niezwykle zjawisko z życia dzieci opisane przez autorkę, nie jest zjawiskiem odosobnionem we współczesnej Rosji i we współczesnej Moskwie.

## Lotnictwo sanitarne.

### KONFERENCJA CZERWONEGO KRZYŻA W WASHINGTONIE.

§) Chęć zastosowania płatowców do celów sanitarnych jest znana oddawna, gdyż sprawa ta była poruszana kilkakrotnie przez francuskie sfery wojskowo-lekarskie jeszcze w zaraniu wojny lotniczej przedwojennej. Niestety ówczesne płatowce, jako zbyt azurowe, oraz posiadające słabe i niepewne silniki, nosiły więcej charakter sportowy, co wykluczało w znacznym stopniu bezpieczeństwo lotów.

Pierwsze wypadki zastosowania płatowców do wywozu rannych miały miejsce w listopadzie 1915 w Serbji, kiedy kolosalna armja niemiecka MacLensena runęła jak lawina śniegowa na waleczną a nieliczną armję serbską.

Podczas bohaterskiego odwrotu Serbów, którzy znajdowali się w ciężkich warunkach sanitarnych z powodu braku personelu lekarskiego, szpitali, medykamentów itd., lotnicy francuscy wywozili płatowcami na tyły lekko-rannych Serbów.

Ewakuacja powietrzna była stosowana dorywczo w 1916 r. na froncie mała-azjatyckim. Do 1917 r. sfery wojskowo-lekarskie nie zwracały poważnie uwagi na możliwość przewozu płatowcami rannych, ze względu na to, że brak należytego przysposobienia samolotów umożliwiały tylko ewakuację lekko-rannych. Położenie zaś do płatowca ciężko-rannego na noszach, wymagającego szybkiej pomocy chirurgicznej, było rzeczą zupełnie niemożliwą.

Dopiero w r. 1917 — 18 zaczęto przerabiać tytułem próby, przestarzałe typy płatowców, nie używane na froncie, do ewakuacji ciężko-rannych.

Pierwszym warunkiem była nieodzowność wygodnego pomieszczenia chorego na noszach w kadłubie płatowca, co wymaga stosunkowo dużej przestrzeni wewnętrznej oraz urządzenia drzwi dostatecznej szerokości.

Pierwszym francuskim płatowcem sanitarnym 1918 r. był Vosin X z silnikiem Renault 260 k. m. Przeróbka płatowca polegała na wyrzuceniu przyrządów bocznych dla przewozu i rzucania bomb, wzmian których urządzono dwie gondole boczne, mieszczące po jednym rannym na noszach. Oprócz tego przewidziano miejsca dla umieszczenia materiału opatrunkowego, narzędzi chirurgicznych i aparatu Roentgena dla prześwietlań.

Lekarz względnie sanitariusz siadał na miej-

sce obserwatora.

W r. 1919 przerobiono do przewozu 12 rannych (8 na noszach i 4 siedząco), oraz niezbędnego personelu i materiałów lekarskich Vosin 4-silnikowy. W r. 1920 zjawia się doskonale urządzone płatowce sanitarne Breguet 14 A z silnikiem Renault 300 k. m. Posiada on wewnątrz kadłuba urządzenie dla pomieszczenia 2 chorych na noszach z kołdrami, butle z tlenem, aparat elektryczny dla ogrzewania kabiny, pokarmów i gotowania narzędzi lekarskich.

Firma Breguet wypuściła w r. 1922 płatowiec mający jasną, szeroką, ogrzewaną kabinę, odpowiadającą wszystkim wymaganiom sanitarnym. Z chwili tą płatowce sanitarne nabyły bardzo szerokie zastosowanie, zwłaszcza w walkach kolonialnych w Syrii i w Marokku.

Można więc łatwo wywnioskować, jak wielkie znaczenie mają obecnie płatowce sanitarne, umożliwiające częstokroć uratowanie życia człowieka.

Są to zadania czasu wojny, które jednak nie wykluczają, bynajmniej potrzeby posiadania płatowców sanitarnych podczas pokoju.

Obecność ich jest niezbędna na każdym lotnisku bądźto cywilnem lub wojskowem.

Płatowiec ten z urządzeniem dla przewozu jednego rannego, lekarza oraz medykamentów winien umożliwiać szybkiej pomocy doraźnej w razie wypadku zachodzącego w pobliżu lotniska.

Amerykański Czerwony Krzyż, widząc zdumiewający postęp lotnictwa sanitarnego we Francji, zaprosił niedawno do Waszyngtonu na konferencję specjalną, przebywających w Stanach Zjednoczonych jego przedstawicieli prof. Piquet i dr. Oussaque.

Uczni ci wystąpili podczas konferencji z referatami omawiając ewakuację rannych w latach 1922 — 23 podczas walk w Syrii i w Marokku. Według słów referentów francuski zarząd wojskowo-sanitarny zarejestrował w tych latach 2500 lotów bez żadnych wypadków.

Eskadra złożona z 13 płatowców sanitarnych ewakuowała po 50—70 rannych dziennie. Jak widziemy więc posiadanie lotnictwa sanitarnego jest dla każdego państwa konieczne.

## Walka dwu wsi o posażną dziewczynę.

### EPILOG WALKI — 5 TRUPÓW I 30 RANNYCH.

Pomiędzy mieszkańcami dwu kroackich gmin Stubice i Zwiric toczyła się od dłuższego czasu wojna podjazdowa.

Przyczyna jej była kobieta, rodem ze Zwiric. Wzgardziwszy młodzieńcem swej wsi, wyszła za małżonka za Stubiczana.

Była piękna i posażna, nie więc dziwnego, iż Zwiraczanie mieli słuszny żal. Przed kilku dniami podjazdowa walka zakończyła się walną rozprawą.

Było to w niedzielę.

Obie partie spotkały się w kościele.

Po nabożeństwie, skoro ukazała się piękna Zwiryczanka w towarzystwie niedawno zaślubionego męża, zawrzały namietności.

Jeden ze wzgardzonych młodzieńców cisnął kamieniem w małżonków.

Ten czyn był hasłem do boju, który trwał kilka godzin.

Nie pomogła interwencja policji, dopiero szwadron wojska rozdzielił walczących. Na placu zostało 5 trupów i 30 rannych.

## Złote jezioro.

§) Wśród kolumbijskich Andów leży trzy tysiące metrów poniżej poziomu morza jezioro, którego dno wedle opinii znawców literalnie wzbudkowane jest złotem. Pewien angielski inżynier-górnik wydobyl niedawno z głębi jeziora złote helmy z przed pięciuset lat, kosztowne pierścienie i inne cenne przedmioty, będące ongiś własnością królewskich. Jezioro jest jednym z pięciu zbiorników „świętych wód”, w których według wierzenia Indian mieszkali złe duchy. Aby ich gniew ulagodzić rzucali kapłani w głąb jeziora małe figurki i inne dary ze szczerego złota. Gdy później Hiszpanie zdobyli kraj, mieszkańcy ukryli przed najeźdźcami swoje kosztowności w owym jeziorze. Hiszpanom udało się część tych rzeczy wyłowić i wysłać do swojej ojczyzny, pozostały jednak jeszcze liczne skarby. W 1904 r. inżynierowie amerykańscy osuszili jezioro i odnaleźli w jego głębinach mnóstwo złota i drogich kamieni, znawcy twierdzą jednak, że należałoby wkopać się głębiej w łóżysko jeziora pod którym z całą pewnością znajduje się jeszcze liczne kosztowności. Ostatnie próby doprowadziły istotnie do pomyślnych rezultatów.

Obecnie utworzono specjalne towarzystwo, które dalej prowadzić będzie poszukiwania dla wydobycia na światło dzienne stałych złóż.

## Prawo małżeńskie na Kaukazie

§) Wobec zapowiedzianych zmian w ustawie o małżeństwie w Rosji, sowieckie lokalne nadsyłają rozmaite projekty i poprawki do Moskwy. Sowiet Dagestanu uchwalili zażądać od rządu centralnego włączenia na stepujących artykułów do prawa małżeńskiego na użytek Kaukazu:

Artykuł 1. Odszkodowanie dla rodziny żony nie może wynosić więcej niż 50 rb. Za wdowę wypłaca się 25 rb.

Artykuł 2. Narzeczony nie ma obowiązku dawać prezentów. W dniu ślubu narzeczony ofiaruje rodzinie panny młodej barana i 5 rb.

Artykuł 3. Urowadzenie narzeczonej wbrew jej woli jest wzbronione.

Artykuł 4. Goście zjawiający się na weselu bez zaproszenia winni zapłacić gospodarzowi po 3 rb. od osoby.

# Rocznica odkrycia promieni X.

30-TY ROK Z RZEDU NIOSA ZBAWIENIE CIERPIACEJ LUDZKOŚCI.

Cała ludzkość obchodzić będzie w r. trzydziestą rocznicę jednego z największych odkryć nauki, która w skutkach swych nie się prawdziwie ukojenie cierpiacej ludzkości. Ta wielka zdobycz nauki — to promienie Roentgena, nazwane przez wynalazcę „promieniami X”.

Kiedy w lutym 1896 roku Wilhelm Konrad Roentgen składał swe doniesienia, przewidyując najdrobniejsze szczegóły własności odkrytych przez siebie promieni nie spodziewał się nawet, że odkrycie jego stanie się momentem epokowym.

Podczas doświadczeń z promieniami Roentgen zauważył, że pewne połączenie chemiczne dawało światło, mimo, że lampa była zasłonięta grubym nieprzezroczystym kartonem. Był to właśnie ów czynniki nieznanego, który utajniony, zbadany i opisany szczegółowo przez Roentgena uzyskał nazwę „promieni X”.

zwe „promieni X”.

Dzięki tym promieniom medycyna, która na wieciej wzywała praktycznie nowe odkrycie, może wkładać się wlab żywego człowieka bez sprawiania bólu i cierpienia.

„Promienie X”, które nasświetlają i prześwietlają organizmy ludzkie, pomagają leczyć choroby wewnętrzne i skórne, zwalczają najgroźniejszego wroga ludzkości, gruźlicę, usuwają złośliwe nowotwory, ratują życie i zdolność do pracy tysiącom cierpiących i nieszczęśliwych.

To też dzisiaj zaledwie w 3 lata po śmierci wielkiego fizyka (10 lutego 1923) odkrycie jego doczekało się niezwykłych rezultatów: „Roentgenologia lekarska”, „technika roentgenowska” w medycynie utrwalają nazwisko odkrywcy, a cała ludzkość błogosławi Roentgena za jego cudowne „promienie X”.

## Grób ostatniego władcy Meksyku.

§) Ze stanu Chiapas, w południowym Meksyku, donoszą, że w górach tamtejszych odkryto grób ostatniego władcy Meksyku, Cuahtemoc.

W górach tych do dzisiaj żyje pamięć o tragicznej śmierci władcy wielkiego państwa i jedna generacja wskazywała drugiej, gdzie istnieje grób bohaterskiego króla Azteków aby grobu tego strzedz przed profanacją.

W lecie 1521 roku król Cuahtemoc przez trzy miesiące z rządu bronil ówczesnej stolicy Meksyku, zwanej się podówczas Tenochtitlan, a dzisiaj będącej miastem Mexico, przed atakami hiszpańskiej jazdy, pancernej piechoty i hiszpańskiej artylerii. W końcu atoli murów obronne miasta zostały rozbite i jazda hiszpańska przez ten włom wdarała się do miasta.

Ale nawet po upadku stolicy, zdobytej przez Hiszpanów, Aztekowie w pełnym zaufaniu społadali na króla Cuahtemoca, że nadejdzie chwila, w której przywróci on narodowe rządy Azteków. Wpływ jego i znaczenie były tak wielkie, że Cortez posuwając się dalej na południe dla zbadania dalszych ziem i nowych kopalń złota, zabrał ze sobą króla, obawiając się pozostawić go poza sobą.

W stanie Chiapas Cortez oskarżył władce Azteków o konspirację, stawil go przed sądem i ostatecznie powiesil na wielkim drzewie bawelnianem. Grób władcy Meksyku przez cztery wieki był nieznanym, aż dopiero teraz go odkryto dzięki przywiązaniu górali meksykańskich do wielkiego i ostatniego władcy i utrzymanym żywo wśród nich podań o ostatnim monarcha.

## WOLNO SIĘ MODLIĆ PO POLSKU TYLKO RAZ NA ROK.

§) W święto Matki Boskiej Gromnicznej w kościele kowieńskim św. Trójcy odbyło się uroczyste nabożeństwo, urządzone przez Polaków Kowna. Tłum rozmodlonych wiernych wypełniał kościół, zanosząc przed Pana Zastępów prośby błagalne o polepszenie

doli ludu Jego, który w modlitwie głoszonej bez przyszkód ojczystem słowem polskim, pragnąłby zawsze tylko znaleźć ukojenie w bólu swym i troskach.

Jak wiadomo, język polski wygnany jest z kościołów kowieńskich i w kościele św. Trójcy ludności polskiej wolno tylko raz do roku modlić się w języku tych, którzy budowali tę świątynię.

## Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

— Panie Lekok...

„Panie!... Ten prosty zwrot grzeczności wywołał lekki uśmiech na jego usta. Młody policjant w użyciu określenia tego wyczuł nietylko uznanie swej wyższości ze strony kolegi, ale i oddanie się zupełnie pod jego władzę, psie przywiązanie, które przyjdzie mu odplacać teraz łaskawą protekcją mistrza.

I czytał dalej: „Panie Lekok. Pilnowałem od samego otwarcia, lecz nie godnego uwagi nie wpadło w oczy moje. Dopiero około godziny dziewiątej, weszli trzej młodzi ludzie, wyglądający na subjektów sklepowych. Przyglądałem się im obojętnie, gdy nagle jeden z nich zbladł jak chusta i wskazując na jednego z zabitych powiedział do swego towarzysza „Patrz, to Gustaw!... Wtedy ten, do którego były zwrócone słowa, położył na ustach mówiącego swą dłoń i przemówił do niego bardzo ostrym i surowym głosem: „Cicho głupcze, czy chcesz nam i sobie nawiązać kłopotu.”

Z tym wyszli, a ja za nimi.

Ten jednak, który rozpoznał Gustawa, był do tego stopnia wzbudzony, że oslał, wtedy dwaj jego towarzysze wzięli go pod rękę i wprowadzili do baru. Podążyłem za nimi, rzecz prosta i w szyneczku tym kreśliłem list ten do pana, obserwując mę i wierzynę z pod oka. O ile iść będą zmuszony wraz z nimi dalej, dozorca morgi odda panu ten list.

Nalewajka.

List ten był nagryzmołony literami tak niefortunnymi, że z trudnością można było go odczytać. Sądów ortograficznych było w nim więcej niż słów

33) sam raport jednak był jasny i dokładny, budzący nadzieję, że jego autor potrafi przeprowadzić pomysły śledztwo do końca.

Nic dziwnego przeto, iż oblicze Lekoka promieniowało, gdy wsiadał on ponownie do dorożki, rozkazując się wieść do Pałacu Sprawiedliwości.

Gdy stanęli na miejscu, Lekok nader przyjaźnie sko pożegnał się z poczciwym dorożkarzem, a następnie wbiegł na trzecie piętro i wkroczył do długiego korytarza, który „galeja badań nazywają.

Gdy się tam znalazł, poszedł do starego woźnego, rezydującego przy pokajnym biurku dębowym i zapytał się go:

Woźny smutno wstrząsnął głową.

Pan d'Escorval — odpowiedział — nie przybył dziś do biura, w którym nie ujrzymy go i parę miesięcy.

— Jaki!... Cóż się takiego stało?

— Pan d'Escorval — odpowiedział woźny — wczoraj wieczorem wysiadając z powozu potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał sobie nogę.

## XVI.

Lekok po usłyszeniu wieści tej, zmartwił cały co wywołało nawet uśmiech na ustach woźnego.

— Cóż tak zdębiałeś? — zapytał go rubasznie — pan sędzia był twoim krewnym, czy co u Boga?

— Ja?... odpowiedział słowami bez związku Lekok — ja... nic nie myślałem.

Mówiąc tak, młody policjant zmyślał rzetelnie. Owszem bykawką spadł na jego mózg ten dziwny zbieg okoliczności, dwa wypadki w jednym dniu: targnięcie się na życie więźnia i złamanie nogi sędziego sędzkiego.

Nie zastanawiał się jednak dłużej nad tymi dwoma zdarzeniami, które połączył czas jedynie. Jedno i wypadkowe. Jakże bowiem mógł

by istnieć pomiędzy wypadkami tymi? Żaden.

Nie widział w tym żadnej dla siebie szkody zresztą. Nie wzbogacił był bowiem jeszcze swego formularza pewnością, którym rządził się następnie:

„Strzedz się nadewszystwo wszystkich okoliczności, które zdają się być naszym poczynaniem i przyjazne.”

Jest rzeczą niewątpliwą, iż Lekok nie cieszył się bynajmniej wypadkiem, jaki się panu d'Escorval wydarzył, dalby nawet coś chętnie, ażeby leczenie jego rany miało szybki i pomyślny wynik; wszakoż myśl, iż teraz mieć będzie do czynienia z człowiekiem, który w każdym, najgorszym nawet, razie nie będzie bardziej aniżeli pan d'Escorval pogardliwy, nie mogła być dla niego przykrą, bezsporną.

— W takim razie — rzekł on do woźnego — ja nie mam tu nic do roboty. Przybyłem tutaj w sprawie mordu trzech ludzi, jaki miał miejsce w jednej z szynkowni podmiejskich. Nazywam się Lekok.

— Lekok!... zawołał woźny — czegoż nie powiedziałeś mi tego odrazu?! Czekała tu na ciebie. Sprawy nie mogą przecież cierpieć na tym, iż ktoś zachorował, to też i sprawa w której przybywasz, po wierzona została sędziemu Segmuller. Znasz go może? — prawil dalej woźny — najzaciejszy człowiek, on jeden przytem nie obnosi się ze swem dostojenstwem, jakby było jajo jakies. O nim to wyrzcił się jeden ze zbrodniarzy: „Ten djabeł o porciwych oczach tak jakos zreczenie potrafil za język mnie pociagnac, ze wydobył ze mnie wszystko. I teraz zapewne ma głowę utną. Ale niech tam, nie mam do niego żalu, bo poczciwością to widac człowiek.”

Słowa te napętniły radością młodego policjanta, to też z otucha w sercu zastukał do drzwi wstępujących.



# KRONIKA

KALENDARZYK.

Wtorek, 23 lutego Piotra Dam. B. W.  
Czytelnia Tow. Prziwiciół Francji. Piotrkowska 163 (lewa ofic.) otwarta od 6-8 wiecz.

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia sączyce radiofon		(Park im. Sienkiewicza, Otwarta od go. 10-ej rano do 25 w. dz)
---	---	---

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Gra ról”.  
Teatr Popularny „Za oceanem”.  
Miejski Kin. Oświat. „Odrodzona Polska”.

## Wiadomości bieżące

### Doniosłe udogodnienia dla bezrobotnych.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Zarządu Fund. Bezrob. nastąpiło zasadnicze porozumienie z przedstawicielami magistratu w sprawie wysokości norm procentowych wynagrodzenia pobieranych przez magistrat. Na posiedzeniu tym po dłuższej dyskusji postanowiono zwrócić się do dyrekcji w Warszawie z wnioskiem ustalania wynagrodzenia dla magistratu za grudzień w wysokości 1,625 proc. oraz za styczeń i luty rb. 1,5 proc. Na posiedzeniu tem wice-prez. Groszkowski obiecał, iż lokal przy ul. Sienkiewicza zostanie przeniesiony do odpowiedniejszego pomieszczenia. Wreszcie postanowiono zwrócić się do zarządu głównego z wnioskiem, aby bezrobotni podczas choroby mogli zwracać się po zapomogi nie osobiście lecz by pieniądze wreczane były osobom piśmiennic upoważnionym, które przedstawia świadectwo lekarskie. Zmiana ta wymagać będzie pewnej korekty w rozporządzeniu rady ministrów, na co też zarząd funduszu zwrócił uwagę w swym wniosku.

### Profesor Sorbony w Łodzi.

Na zaproszenie Tow. Prziwiciół Francji, któremu przewodniczy p. wojewódzina Darowska, przybywa do Łodzi profesor Sorbony Parvskiej Boule w celu wygłoszenia odczytu o wielkim ekonomicznym 19 stulecia p. t. „Saint-Simon”.

Odczyt ten odbędzie się w sali Kasy na Garnizonowego (Al. Kościuszki 4) we czwartek dn. 25 bm. o godz. 8 wiecz.

### Posiedzenie Rady Miejskiej.

W czwartek, dnia 25 lutego rb. o godzinie 19 i pół punktualnie, odbędzie się 7 (IV sesji) posiedzenie specjalne Rady Miejskiej.

Na porządku dziennym sprawa zaciągnięcia ze Skarbu Państwa pożyczki na prowadzenie robót kanalizacyjnych w roku 1926. — I uchwalenie. (Wniosek Magistratu). Referat Komisji Skarbowo-Budżetowej.

W tymże dniu o godzinie 20 i pół punktualnie odbędzie się 8 (IV sesji) posiedzenie specjalne Rady Miejskiej, poświęcone tejże sprawie (II uchwalenie).

### Dookoła strajku kelnerów.

W dn. wczorajszym odbyło się nadzw. zebr. Zw. Zku Gastronomiczno-hotelowego celem zajęcia stanowiska w sprawie zatargu o place dla kelnerów.

Pan Danielewicz zdał sprawozdanie z dotychczasowej pertraktacji konferencji w Inspektoracie Pracy, gdzie przedstawiciel restauratorów odrzucił propozycję zawarcia nowych umów, oświadczając, że ma pełnomocnictwa jedynie na to, by kelnerzy

# Tragedja 16-letniej dziewczyny przed sądem.

NIE MOGŁA DŁUŻEJ PATRZEĆ NA ORGIE PIJACKIE WŁASNEJ MATKI

Dnia 16 października 1925 roku Józefa Kuzik lat 16-cie przybyła do VII komisariatu i zameldowała posterunkowemu Tymieńskiemu, że przed dwoma godzinami zabiła swą matkę Musiałowską Franciszkę zamieszkałą przy ul. Wólczańskiej 163. Po przybyciu władz policyjnych na miejsce okazało się że matka Józefy Kuzik daje oznaki życia i ma uderzenia zadane w głowę siekierą. Śledztwo dowiodło, że matka zawodowa pijacka sprządała do domu mężczyzn, gdzie wspólnie z nimi odbywała orgie, a młodociana córka kilkakrotnie napomniata matkę by nie grzęzła w błoto i jej złego przykładu nie dawała. Matka nie reagowała na wystąpienia córki, lecz stale postępowała w podobny sposób i krwawo zapracowana w fabryce gresz przez córkę marnowała na wódkę i kochanków, a kiedy zgłodniała i zmarznięta Józefa wracała do domu zastawała najczęściej drzwi zamknięte, pod którymi wystawała po kilka godzin, aż matka wraz z przygodnymi, kochankami opuści mieszkanie. I w dniu krytycznym powracając zastała drzwi zamknięte i na tym tle wynikła kłótnia, w następstwie czego schwytała za brzytwę, lecz nie miała odwagi zadać ciosu nią, wobec czego sięgnęła po siekierę zadając nią dwie rany w głowę matki. Sprawę powyższą w dniu wczorajszym rozpatrywał Sąd Okr. pod przewodni-

ctwem w. o. Wilkowskiego w asystencji s. o. Jurkowskiego i Kureczyńskiego, a przesłuchana oskarżona Józefa Kuzik, ze łzami w oczach przedstawia Sądowi swój oplakany los, gdyż przyszła na świat jako dziecko nieślubne i przez przeciąg 6 lat musiała walczyć o swoją cześć ranięską, gdyż matka ciągle podczas orgji pijackich wraz z „gośćmi” namawiała ją do nierządu. I w dniu krytycznym wpadła w szal, który spowodował katastrofę, gdyż uziła się kery jako środka ostatecznego. Do czynu się przystąpiła co robiła. Matka jej Franciszka Musiałowska zrzekła się zeznania a świadkowie zeznali na korzyść oskarżonej potępiając zdegenerowaną matkę. Prokurator Fajt wnosi o łagodny wymiar kary zmniejszając kwalifikację z art 474 na 470, a wyrok został w całości uznania Sądu, który po przemówieniu obrońcy Kohylińskiego, który prosi o łagodny wymiar kary Sąd wnosi wyrok skazując Józefę Kuzik lat 16 na 6 miesięcy więzienia, jednak na zasadzie przepisów przechodnich o sądach, karą tą zawieszona jej na przeciąg 5 lat. Posađną po rozprawie zapieko kawała się babka jej by nie pozwoliła zwyrodniałej matce ponownie swą córkę wprowadzić w bagno życia. (pap)

## Schwytanie niebezpiecznego szantażysty.

SZPICEL I KONFIDENT OKUPANTÓW, FAŁSZOWAŁ DOLARY, A OBECNIE ŻEROWAŁ WSKÓD ŁÓDZKIEGO KUPIECTWA.

Za czasów okupacji niemieckiej znane było na zwisko Emila Wachowskiego, który był w nader do brych stosunkach z niemieckimi władzami wojskowymi, którzy z fabrykantów, czy z kupców chciał uchronić swój towar od rekwizycji zwracał się do wszechpotężnego Wachowskiego, który umiał odpowiednio sprawę rekwizycji załatwić. Biada była temu z kupców, który nie szukał opieki Wachowskiego, wszechwładzący i widzący Wachowski wnet szpiclował o zapasach towarów okupantom i mienie kupca wędrowało w głąb Niemiec. W ten sposób Wachowski wielu kupców doprowadził do ruiny. W czasie rozbrojenia słuch o Wachowskim zaginął.

I znów w okresie dewaluacji wypłynął na widownię życia łódzkiego Wachowski grasując na czarnej giełdzie między Cegielnianą, a Południową, w cukierni Komara, Ulrichsa, gdzie znów wyłudzał drobne sumki od naiwnych obywateli strasząc ich przeciwnym razie denuncjacją w policji o handel dolarami. Z tego tytułu Wachowski ma kilka spraw.

W dalszej swej działalności kolidującej z kodeksem karnym puścił się Wachowski na kombinację z fałszywymi dolarami, lecz policja znów go podchwyciła. Na pewien czas słuch o Wachowskim zaginął.

I oto od kilku miesięcy Wachowski stał się plagą łódzkich płatników podatków. Chodził on miano-

wicie po wszystkich licytacjach, ogłaszanych przez władze skarbowe, gdzie w bezczelny sposób żądał od biednych płatników różnych kwot pieniężnych za niebranie udziału w licytacjach, bądź też odstępnego za kupione towary na licytacji, które następnego dnia z powrotem sprzedawał zlicytowanemu.

Przyszeli wreszcie kres występnej działalności Wachowskiego.

Wskutek zastoju gospodarczego łódzka firma „Giles i Wange” przystąpiła do likwidacji swych interesów w Łodzi. Dużo kłopotu sprawiali im maszyny fabryczne, których nie mieli gdzie ulokować. O powyższem dowiedział się Wachowski i zgłosił się pp. Wangie i Gilesa ofiarowując się przyjąć część maszyn do siebie na przechowanie. Dwaj wspólnicy nie znając bliżej działalności Wachowskiego w dobrej wierze powierzyli swe mienie, sami zaś wyjechali do Wiednia.

Po powrocie z podróży, kiedy zgłosili się do Wachowskiego po odbiór maszyn ten ostatni odmówił im wydania takowych, mówiąc w bezczelny sposób, iż nabył je od pp. Wangiego i Gilesa. Wobec powyższego sprawę skierowano do urzędu śledczego, który w celu unieszkodliwienia dalszej działalności Wachowskiego zaarrestował go, osadzając go w więzieniu przy ul. Miłsza, sprawę zaś skierował do prokuratora. (o)

## Dla kogo wyrabiają pastę do obuwia?

ANGIELSKI NAPIS DLA POLSKICH BARTKÓW.

„Liga Niezapominajki” komunikuje nam: Leży przed nami pudełko z pastą do obuwia wyrabiana w Warszawie. Na pudełku napisane „Close the box after use” (zamknąć pudełko po użyciu) i „The best polish for boots and shoes” (najlepsza pasta do butów i trzewików).

Jeżeli by pastę tę używali tylko ludzie z wyższym wykształceniem i znający angielski język, to napis ten nawet wtedy nie miałby racji bytu, bo wszyscy oni znają polski. — Ale ponieważ pudełko takie znajduje się zwykle w rękach naszych Kas i Ja-

nów, a więc jaki cel ma napis „angielski”? Ktoś pomyslił, że może ta pasta idzie od nas do Anglii. Nic podobnego. — Zresztą gdyby tak było, to pudełko przeznaczone na eksport mogłoby opatrzyć napisem angielskim, ale nie to, co przeznaczone jest do krajowej konsumpcji.

Jest to jeden z tych przesadów, którym podlega nasza publiczność, że towar za graniczny jest lepszy od polskiego, a który to przesad niektórzy fabrykanci zamiast zwalczać jeszcze potęgują przez przytoczone powyżej nierozsadne ujęcie sprawy.

nałężne procenty dopływały gościom do rachunków a nie jak dotychczas było, iż procenty wypłacane były przez restauratorów.

Nad powyższem sprawozdaniem wywiązała się nader ożywiona dyskusja poczem uchwalono zawierać umowy tylko z tymi właścicielami restauracji,

którzy zgodzą się wypłacać kelnerów w dotychczasowej formie. Jeżeli zaś poszczególni restauratorzy umowy takiej nie podpiszą uchwalono rozpocząć strajk od dnia dzisiejszego w tych lokalach, które umowy tej nie podpiszą. (o)

## ZASIŁKI MIASTA DLA INSTYTUCYJ PRYWATNYCH.

W grudniu ub. roku Wydział Opieki Społecznej wypłacił T-wu „Krona Mleka” 500 z. subsydjum. Ponadto wypłacone T-wu „Kropki Mleka” 3.906 zł. za 13.020 porcy mleka, wydanych dla niemowląt. Przejściennie na rachunek Wydziału Opieki Społecznej wydawane dziennie mleka 420 dzieciom.

Pozatem Wydział Opieki Społecznej wydał 9 ochonom 23.786 porcy żywnościowych wartości zł. 1.240 — W ochronach tych przebywało 877 dzieci. Łączna wartość zasiłków w gotówce i w produktach, wydanych w ciągu grudnia roku ub. przez Wydział Opieki Społecznej na wychowanie dzieci w instytucjach prywatnych, wynosiła zł. 5.642,50.

Prócz tego Wydział wydał niezamrożonej ludności 3.575 klg. starej kostki drewnianej na opał.

## 120 TYS. ZŁ. MIESIECZNIE NA ZAPOMOGI DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Wypłata zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych obecnie nie tylko Łódź, ale wszystkie prawie większe ośrodki przemysłowe na prowincji. Suma 40 tys. zł. przeznaczona na ten cel okazuje się niewystarczająca to też w dniu dzisiejszym udaje się do min. pracy Ziemieckiego specjalna delegacja łódzkich zrzeszeń pracowników umysłowych. Delegacja przedłoży min. pracy konieczność przyznania wyłącznie tylko dla Łodzi kwoty 40 tys. zł. na zapomogi i domagać się będzie ustalenia 120 tys. zł. miesięcznie na ten cel. Jako drugi postulat wysunie delegacja sprawę jak najszybszego wprowadzenia w życie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, która już z dn. 3 maja winna obowiązywać na całym obszarze państwa. Wreszcie przedstawiciele pracowników m. Łodzi zabiegają o przyspieszenie przekazania przez min. pracy 10 tys. zł. przeznaczonych na akcje żywnościowe dla pracowników umysłowych.

## POMOC LEKARSKA DLA BIEDNYCH.

Według sprawozdania Wydziału Opieki Społecznej — w ciągu grudnia roku ubiegłego udzielone bezpłatnej pomocy lekarskiej 96 osobom, w tem 75 dorosłym i 21 dzieciom. Nadto Wydział Opieki Społecznej udzielił pomocy ambulatoryjnej i lekarstw 495 osobom, w tem: 344 dorosłym i 153 dzieciom. Z pomocy akuszeryjnej korzystało 5 osób.

## UREGULOWANIE SPRAWY DOSTAW RZADOWYCH.

Kwestja dostaw rządowych jest dla Łodzi sprawą zasadniczą, a pomimo to nie została ona ujeta w karby odpowiedniej ustawy i dlatego kwestja dostaw i robót rządowych, jest obecnie przedmiotem obrad

# Przed likwidacją kryzysu.

## KONFERENCJA P. WOJEWODY Z MINISTREM ZIEMIECKIM.

Jak już donosiliśmy, p. wojewoda Darowski bawił w ubiegłym tygodniu w Warszawie, gdzie konferował z ministrami na temat stosunków łódzkich, a zwłaszcza sposobu ulżenia doli bezrobotnych i uruchomienia przemysłu w jaknajkrótszym czasie.

Jak się obecnie dowiadujemy z wiarygodnego źródła, rezultatem tych narad będzie b. ważna konferencja w gmachu urzędu wojewódzkiego, w niedzielę dn. 28 bm.

Na konferencji te przybędzie p. minister pracy i o. sp. Ziemiecki, przyczem obecnie będą również posłowie robotnicy oraz

przewodniczący związków zawodowych.

Od rezultatów tych narad spodziewają się przedstawiciele związków zawodowych pierwszego realnego kroku na drodze zwalczania bezrobocia i kryzysu do czego przyczyni się również uchwała rządu co do kredytów dla przemysłu, który udzielany będzie przemysłowcom pod warunkiem nie zmieniania dotychczasowych warunków pracy i płacy robotników, jak również zatrudnienia tej samej ilości robotników jaka zatrudniana była przed wybuchem kryzysu. (bip)

sfer gospodarczych naszego miasta. Odpowiedni projekt ustawy już jest opracowany przy współudziale zainteresowanych czynników społecznych i rozesłany większym ośrodkom handlowo-przemysłowym do zapiniowania. Ważna ta sprawa jest obecnie pilnie studiowana przez poszczególne firmy, jak i zrzeszenia kupieckie i przemysłowe Łodzi i ma niebawem zostać przedłożona rządowi z odpowiednimi projektami poprawek i uwag. Szczególnie przyspiesza kwestje wydania odpowiedniej ustawy fakt wstrzymania przez rząd poprzedni wypłat dostawcom i bezprogramowego udzielania koncesji na roboty rządowe. (o)

## PRZENIESIENIE SZKOŁY DLA GŁUCHONIEMYCH.

Szkoła powszechna Nr. 97 dla głuchoniemych, mieszcząca się w lokalu przy ul. Czerwonej 6, przeniesiona została do nowego lokalu przy Szosie Pabianickiej 34.

## SPIRYTUS DLA CELÓW DOMOWYCH.

Wobec częstych zapytań ze strony osób zainteresowanych, czy nabycie spirytusu do celów domowo-leczniczych wymaga specjalnych pozwoleń. Urząd Akcyzowy w Łodzi w sprawie tej wyjaśnia, że na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 12 marca 1925 roku spirytus przeznaczony do celów naukowych, leczniczych i domowych osoby prywatne mogą nabywać w ilościach jednorazowo nieprzekraczających dwóch litrów na osobę. Spirytus powyższy znajduje się do nabycia we wszystkich detalicznych handlach win i wódek. (o)

## ROBOTNICZY ROLNI DO NIEMIEC.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, ilość robotników rolnych, których Niemcy zapotrzebują na sezon letni roku bieżącego ma się znacznie zmniejszyć. tłumacza

to tendencja rządu niemieckiego, który chce wyzyskać bezrobotnych dla prac na roli. Jednakże miejscowe sfery dobrze obznajmione ze sprawą sezonowych robót w Niemczech twierdzą, że plan zatrudnienia bezrobotnych przemysłu niemieckiego na roli jest złudzeniem i ilość robotników rolnych udających się do Niemiec prawdopodobnie będzie bardzo duża. (o)

## WAŻNE DLA NIEBOSZCZYKÓW. ORSZAKI POGRZEBOWE MUSZA OMIJĄC PIOTRKOWSKA.

Ponieważ orszaki pogrzebowe zdrażają ce na cmentarzu ulicy Piotrkowska, uniemożliwiają normalny ruch przechodniów, oraz pojazdów i tramwajów na tej najważniejszej arterii komunikacyjnej w Łodzi. Komisarjat Rządu na m. Łódź wydał zarządzenie policji, by wszystkie orszaki pogrzebowe kierowane były na cmentarze innymi ulicami z pominięciem ulicy Piotrkowskiej. O ile orszak wyrusza z domu przy ul. Piotrkowskiej, może on ulicą Piotrkowska dojść tylko do najbliższego rogu, poczem winien skrócić celem dostania się na ulicę, prowadzącą pośrednio na dany cmentarz. (bip)

## KIEDY KASA CHORYCH OTRZYMA POŻYCZKE.

W związku z pobytom przewodniczącego Zarządu Kas Chorych w Warszawie p. Kaluszyńskiego w najbliższych dniach ma się ostatecznie wyjaśnić sprawa pożyczki dla kas chorych w Łodzi. Załatwienie tej sprawy opóźnia się wskutek nieporozumień między bankiem gospodarstwa krajowego, a zakładami ubezpieczeń. Pożyczka dla Łodzi wyniesie ma 200 tys. zł., a obecnie czynione są starania w kierunku zmiany odnośnych przepisów w statucie Banku Gospodarstwa, które przewidują udzielanie pożyczek hipotecznych. Chodzi o zniesienie tego warunku przez zastąpienie go inną formą gwarancji.

## Teatr Miejski.

### „Gra ról”.

Komedja w 3 aktach L. Pirandella.

Prawie równocześnie dał „Miejski Teatr” dwie premjery: „Królowa Śnieżka i siedmiu kariów” oraz „Grę ról” Ludwika Pirandella.

Jeżeli pierwsze widowisko opatrzone na afiszach objaśnieniem: „przedstawienie dla dzieci” — to i pod „Grą” możnaby umieścić komentarz „sztuka dla ludzi lubiących myśleć”.

Albowiem przy całej swojej fantazji Pirandello jest wybitnie mózgowcem. Oto, co powiada w jednym z wywiadów: „Dzieła sztuki nie robi się; dzieła sztuki rodzi się. Długo myślę, zanim cośkolwiek napiszę. O „sześciu postaciach, poszukujących autora” myślałem sześć lat, napisałem zaś sztuki zajęto mi trzy tygodnie.

Dzięki takiemu pojmowaniu swojej twórczości dzieła sceniczne Pirandella mają specyficzny charakter. Wprawdzie wspaniały ten autor włoski podobnie jak i jego rodacy (Antonello, Cavachieli, Martini, Chievelli, Rosso di San Secondo, czyli reprezentanci taniej modnej dziś we Włoszech i zagranicą (szkoły grotesek) kładzie wielki nacisk na zewnętrzną oryginalność pomysłu, będącego osiá akcji.

Ale, podczas kiedy jego sceptycy, a pełni destrukcyjnej filozofji towarzysze po piórze niekiedy na tych zewnętrznych efektach i efektach po przestają, Pirandello sięga głębiej. Obok ekscentrycznego założenia obok niesamowitej często fabuły, tworzącej niejako obraz dla oka, dominuje u niego i myśl, która fascynować ma nie tyle nasz naskórek, ile zmusza intelekt do intensywnego namyślenia. Jeżeli zaś nie zdobędziemy się na podobny wysiłek, wówczas nietylko, że stracimy najistotniejszą część sztuki, ale, nieprzekonani, będziemy się czuli nawet lekko znudzeni.

Oto, dlaczego zaznaczyłem na wstępie, że sztuki autora „Sześciu postaci” wymagają więcej kultu realnego widza umiającego i patrzeć a przede wszystkim — myśleć.

„Gra ról” nie jest najlepszym ani najciekawszym tworem Pirandella. Tu i tam trochę nużące dialogi. Trochę też niekonsekwencji. Ale, ponieważ bohaterami komedji są ludzie niezupełnie normalni, trudno więc od nich wymagać stałowej logiczności. Najważniejszym jej motywem jest problem zdrady i kary.

Sylwia, żona Leona Galla zdradza go z Gwidonem Venanzim. Mąż, zdając sobie doskonale z wszystkiego sprawę, wycoufuje się między garnki kuchenne i książki pozornie pogodzony z wypadkami chwili bieżącej.

Pewnego razu Sylwia, obrażona przez pijanego

markiza Migliorittiego, żąda od męża, ażeby z bronią w rękę domagał się satysfakcji. Popiera ten projekt i Gwido; jest bowiem cichem życzeniem pary kochanków, by przez śmierć Leona pozbyć się niewygodnej przeszłości.

Mąż, zgodziwszy się pozornie, na najcięższe warunki pojedynku w decydującym momencie, zamiast sam stanąć na placu wysiła na pewną śmierć zdemaskowanego kochanka swojej żony. Jest bowiem zdania że każdy powinien grać konsekwentnie swoją rolę aż do końca.

Osiá sztuki jest postracenie Leona Galla; kreował ją naprawdę kapitalnie Stanisław Stanielański. Skupił on w sobie całe maximum groźnego spokoju, nie samowolnej flegmy i męskości, by dać kreację, wartą jednolita, mocą swojej plastyczności wlamującą się przemożnie do przekorania widza.

Godną jego partnerkę stanowiła Jadwiga Zmijewska (Sylwia).

Nerwowa historyczna, wyrazista w sprzecznościach swojej namiętności, która ponosiła ją aż po granicę konsekwencji, doskonała ta artystka przez tak pojętą Sylwję stanowiła pierwszorzędną pendant do kamienności Galla.

Grolicki był poprawny, a Szubert z Mircziskim dali dwie świetnie skrojone sylwetki.

Zato grono pijaków było w swojej scenie nawet nie amatorki: było wręcz fatalne.

Pozatem kasie chorych należy się, jak wiadomo od rządu około 900 tys. zł., a na poczet tej należności min. wypłaciło już 65 tys., a w tym tygodniu przekaże 50 tys. zł.

### 3 TYS. BEZROBOTNYCH W PABJANICACH.

Według źródłowych informacji o stanie bezrobocia na terenie Pabjanic, nie daje się chwilowo zauważyć możliwości zmniejszenia liczby bezrobotnych a z powodu braku kredytów nie ma możliwości ich zatrudnienia. Ogólna liczba uprawnionych do pobierania zasiłków w funduszu bezrobocia wynosi ogółem 3 tys. osób. W przemyśle włókienniczym objętych jest bezrobociem 5112 robotników.

### „ZAWIERCIE” PRACUJE JUŻ „PEŁNA PARA”.

Jak wiadomo uruchomiona została nie dawno fabryka „Zawiercie”. W ub. tygodniu nastąpiło rozszerzenie prac wskutek zatrudnienia robotników w tkalni, a następnie stopniowo w bielarni, drukarni i wykończalni. W ciągu bieżącego tygodnia nastąpić ma uruchomienie wszystkich działów fabrykacji co umożliwi zatrudnienie 3 tys. bezrobotnych.

## Teatr i sztuka

### TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, po raz trzeci, zajmująca „komedia trójkąta małżeńskiego” pióra L. Pirandello p. t. „Gra ról” z Stanisławem Stanisławskim w fascynującej kreacji filozofa, smakosza i gentleman'a Leona Galli. W głównej roli kobiecej Jadwiga Zmiejewska.

Jutro, środa, oraz czwartek ostatnie dwa pożegnalne występy Zofii Czaplńskiej i Marii Malickiej. Dana będzie czarująca „Ładna historia”. Ceny zrzeszeniowe. Pozostałe bilety w Kasie Zamawiań od 10 rano do 7 wieczorem.

W sobotę o godz. 3 i pół pierwsze powtórzenie przesłuchanej baiki „Królewna Śnieżka”. Ceny najniższe (od 40 groszy). Bilety są już do nabycia.

### ADA SARI W ŁODZI.

Po nadzwyczajnych sukcesach, odniesionych w Mediolanie, Neapolu, Madrycie i Paryżu, wróciła na krótki czas do kraju Ada Sari, słynna nasza śpiewaczka koloraturowa

## Dr. praw w roli d-ra medycyny.

W JAKI SPOSÓB DR. WEISSBERG CHCE WYLECZYĆ KASY CHORYCH Z CHRONICZNEJ CHOROBY, BRAKU PIENIEDZY?

Onegdaj pod przewodnictwem p. Danielewicza odbyła się konferencja dyrektorów wszystkich Kas Chorych województwa łódzkiego, w sprawie stanu finansowego kas.

Dyrektor związku Kas Chorych dr. Weissberg referował te sprawy i wskazał na katastrofalny stan finansów kasowych i jako ratunek wskazał na

pożyczki u rządu i  
w zakładzie ubezpieczeń od wypadków we Lwowie.

Należy się również domagać od rządu

sum, które rząd jest winien Kasom Chorych. Referat wywołał ożywioną dyskusję podczas której dyrektorzy kas prowincjonalnych składali sprawozdania z sytuacji w tych Kasach i ze sprawozdania tego wynika, że wydatki Kas Chorych nie zmniejszyły się, a wpływ są minimalne z powodu redukcji w przemyśle.

W konkluzji postanowiono wybrać komisję, której zadaniem będzie wwieńdanie u rządów odpowiedniej sumy dla przeprowadzenia sanacji stosunków finansowych w Kasach Chorych. (bip)

przed wjazdem do Ameryki, gdzie zaangażowana została do Metropolitan Opera House w New Yorku. Korzystając z tej okazji udało się dyrekcji pozyskać niezwykłą gwiazdę artystyczną na jeden tylko występ w Łodzi, który odbędzie się w czwartek dnia 25 b. m. w Filharmonii.

### KONCERT MIKOŁAJA ORŁOWA.

Jeden z najwybitniejszych pianistów współczesnych Mikołaj Orłowa, wstąpi na 7-mym koncercie z cyklu „Mistrzowskich Koncertów”, który odbędzie się w nadchodząca niedzielę o godz. 4-ej po poł. w sali Filharmonii. Nazwisko Mikołaja Orłowa mówi samo za siebie i reklamy żadnej nie potrzebuje.

### CZWARTKI LITERACKIE W MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

W nadchodzący czwartek, tj. dn. 25 bm. o godz. 8 wiecz., ceniony łódzki prelegent prof. A. B. Cyps mówić będzie na interesujący temat: „Poezja w okopach wojennych”. Dyrekcja Miejskiej Galerji Sztuki przygotowuje w najbliższym czasie cały szereg ciekawych prelekcji, m. in. wieczór poezji Tadeusza Micińskiego ze współudziałem recytatorki artystki dram. Laury Konopnickiej — Pytkińskiej.

### CURIOSA.

#### Lamprecht „proletarjatezyk”.

Niedzielną „Nowy Kurjer Polski” pomieści następującą wzmiankę:

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy

wojewoda łódzki p. Darowski, który odbył dłuższą konferencję z p. ministrem spraw wewnętrznych Raczkiewiczem. P. Darowski referował szczegółowe przebieg zajścia na pogrzebie proletarjatezyka Lamprechta. Referat p. Darowskiego posłużył p. ministrowi jako materiał w razie ew. konieczności udzielenia wyjaśnień Sejmowi — wobec zapowiedzianej już interpelacji poselskiej.

No, no. Nie przypuszczaliśmy, że szpieg niemiecki który się powiesił w celi więziennej w Katowicach na równi z komunistą Rychlińskim był „proletarjatezykiem”. Małe, ale dobrane towarzystwo.

I co pan wojewoda łódzki ma wspólnego z województwem śląskim w którym stał się ten wypadek?

### OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sadzie Okręgowym w Łodzi JÓZEF TOMASZEWSKI, zam. przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 2 marca 1926 roku od godziny 10-ej zrana, w Łodzi, przy ulicy Południowej pod Nr. 58, odbędzie się powtórna sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: składających się z mebli należących do Matesa Sendla oszacowanych 530 zł.—gr.

Łódź, dnia 20 lutego 1926 roku.

KOMORNIK: J. TOMASZEWSKI

Nr. 1189-1

**NIE ZAPOMINAJ, ŻE NIE PO TO WYRWALIŚMY  
POLSKĘ Z RAK WROGÓW, ABY IM TERAZ JA  
SPRZEDAĆ ZA ICH TOWARY.**

Łódź, dnia 22-go lutego 1926 roku.

# OGŁOSZENIE.

V Urząd Skarbowy Podatków i Oplat Skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje w dniu 26 lutego 1926 roku między godz. 10 rano a 4 pp. ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników

- |  |  |   |
|--|--|---|
| 1) Arnstejn Artur, Dzielna 7, 100 skrzyń gwoździ.                  | 19) Grosberger Fajwel i Kamiński, Kilińskiego 85, ruchomości.                      | 39) Strauch Alfred, Dzielna 14, 1 tysiąc egzemplarzy pism.      |
| 2) Ajzner Wolf, Piotrkowska 58, 50 paczek przedzdy                 | 20) Gutman Hinde Cegielniana 53, 5 szt. tow. i ruchomości.                         | 40) Szydłowski H.L. Cegielniana 36, 20 sztuk towaru.            |
| 3) Bornsztajn Szmul, Sienkiewicza 9, 350 szt. tow.                 | 21) Gertler Abram, Kilińskiego 13, ruchomości.                                     | 41) Światłowski Berek, Sienkiewicza 9, 30 sztuk towaru.         |
| 4) Birnbaum W. I., Żgierska 30, ruchomości.                        | 22) Herszkowicz Sz. Piotrkowska 70, 10 szt. tow.                                   | 42) Szafir Hilel, Południowa 58, ruchomości.                    |
| 5) Berliński i Tabakman, Południowa 48, ruchomości i 10 bel szmat. | 23) Jelinowicz i Glas, Południowa 2, 10 sztuk tow.                                 | 43) Serebryjski I. Południowa 25, ruchomości.                   |
| 6) Blumberg Salomon, Sienkiewicza 29, 20 szt. tow.                 | 24) Jaszunski A. Przejazd 36, ruchomości.  | 44) Szlamowicz i Finkelsztajn, Południowa 34, ruchomości.       |
| 7) Birnbaum Mordka H. Piotrkowska 58, 100 paczek przedzdy.         | 25) Kaszub Abram, Kilińskiego 34, ruchomości.                                      | 45) Sztillerman i Wejnberg, Cegielniana 68, 25 szt. towaru.     |
| 8) Besser i Praport, Wschodnia 76, 250 szt. tow.                   | 26) Kamieniecki I. Wschodnia 49, ruchomości.                                       | 46) Sztiller Zelta, Wschodnia 44, 10 szt. towaru.               |
| 9) Baum W. Pomorska 49, ruchomości.                                | 27) Konarski N. Piotrkowska 55, 3 szt. towaru.                                     | 47) Skulski Henoeh, Kamienna 20, ruchomości.                    |
| 10) Chwat Herman, Wschodnia 72, 8 szt. bostonu.                    | 28) Librowski K. Cegielniana 51, ruchomości.                                       | 48) Szajbe I.M. Wschodnia 74, 16 szt. satyny.                   |
| 11) Czerny H. Traugutta 16, ruchomości.                            | 29) Lewinson Izaak, Cegielniana 57, ruchomości.                                    | 49) Szukubnik B-cia, Południowa 20, 10 szt. tow.                |
| 12) Dubiecki B. Cegielniana 47, ruchomości.                        | 30) Monszajn E. Południowa 28, ruchomości.   | 50) Szyjewicz Mordka, Staro-Zarzewska 3, ruchomości.            |
| 13) Frydmanowie R.E. i D. Kilińskiego 25, ruchomości.              | 31) Mędrzycki I. Kilińskiego 30, 2 rowery i 14 gum motocyklowych.                  | 51) Tasiemka R. Piotrkowska 16, 20 parł damskich i 40 mtr. tow. |
| 14) Futerman I. Piotrkowska 54, ruchomości.                        | 32) Mintz A.M., Przejazd 6, Piotrkowska 68, 30 sztuk towaru.                       | 52) Ungerson Perec, Południowa 15, ruchomości.                  |
| 15) Ferster Jakób i Syn, Wschodnia 57, 30 sztuk towaru.            | 33) Najberg Aron, Południowa 9, ruchomości.  | 53) Wajntraub Ab. i S-ka, Południowa 36, ruchomości.            |
| 16) Futerman B-cia I.A. Traugutta 2, 500 kilo szpagatu.            | 34) Najberg Szym, Pomorska 37, 5 maszyn do szycia i 3 maszyny do robienie swetrów. | 54) Wisengrad Icek, Kilińskiego 15, 15 work. maki.              |
| 17) Grynberg i Bluman Firma Pomorska 25, ruchomości.               | 35) Pinczuk Juda, Piotrkowska 38, 5 sztuk towaru.                                  | 55) Zużewski Ch. Cegielniana 49, ruchomości.                    |
| 18) Goldberg I. z firmy Goldberg i Potok Wschodnia 65, ruchomości. | 36) Rotsztat Abram, Skwerowa 6, pianino i meble.                                   |   |
|  | 37) Rotband Saul, Zawadzka 39, ruchomości.   |   |
|  | 38) Rajchman z firmy Rajchman Cygler i Lich  |   |

Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

# PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 3.

**PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:**

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

**PRACOWNIE SZEWKIE:**

Przepiórkowski Wólczajska 165.

**RYSONIA WZORÓW ORAZ PRACOWNIA HAF TÓW:**

Taszycka Piotrkowska 90 i Przejazd 55.

**PRACOWNIE OBUWIA:**

Pięta Leszno 33.

Subiński Wólczajska 228.

Dziubiński Pańska 41.

Walenczewski Zakątna 12.

Rutkowski Radwańska 3.

Szymański Gdańska 11.

**PRALNIE CHEMICZNE:**

Pawłowski Rzgowska 73.

**PRALNIE:**

Wójcik Gdańska 5.

**SKŁADY WĘGLA:**

Różycki Wrzesniańska 32.

**WARZYWA:**

Stow. Ogrodniczo-Handlowe Pańska 36.

**JADŁODAJNIE:**

Stow. Sług Katol. Piotrkowska 103 lewa of.

**ZAKŁADY STOLARSKIE:**

Michalski Jeneralska 18.

**MASARNIE:**

Woliński Drebnowska 59.

Holweg Ogrodowa 36.

Korbecki Wólczajska róg Kątnej.

Podgórski Konstantynowska 78.

Potrzaska Zgierska 46.

**PIEKARNIE:**

Lipiński Drebnowska 54.

Trębiński Zakątna 35.

Ewich Konstantynowska 84.

Chojnacki Lutomińska 40.

Lipiński Wólczajska 85.

**RESTAURACJE:**

„Biały Bar” Konstantynowska 5.

Zalewska Zgierska 39.

**PIWIARNIE:**

Stachlewska Bazarna 1.

Kopeć Nowo-Cegielniana 41.

Kukulski Rokicińska 8.

**SKŁADY WĘGLA I DRZEWA:**

A. Józwiak Aleksandrowska 138.

Adamski 23 p. Strzelców Kaniowskich 3.

**SKLEPY TYTONIOWE:**

Zółtaszek Zgierska 124.

**FRYZJERZY:**

Cywiński Zgierska 146.

**SKLEPY PTYCZNE:**

Radzikowski Aleksandrowska 56.

**OWOCARNIE:**

Wesołowski Aleksandrowska 74.

**MAGAZYNY OBUWIA:**

Wesołowski Nowaka 4.

Włodarski Rajtera 9.

Hempiński Główna 63.

**ZAKŁADY KOWALSKIE:**

Dębowski Al. 1-go Maja 60.

**SKLEPY SPOŻYWCZE:**

Brzykot Konstantynowska 88.

Szcześniak Nowaka 4.

Dobrzyńska Ogrodowa 32.

Grzelak Wróbla 12.

Szwarc Piotrkowska 196.

Kaniewski Gdańska 3.

Nowakowski Rybna 13.

Szczygielski Bazarna 2.

**PRZEDSIĘBIORSTWO STUDIUM ARTEZYJSKICH**

Hoffman Ogrodowa 58.

**SKŁADY APTECZNE:**

Lubczyński Lutomińska 21.

**KAWIARNIE:**

Konarzewski Leszno 1.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czyste polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po ogajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

**Drukarnia Akcydensowa****„ROZWOJ”**

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące  
w zakres drukarstwa, jak to:

blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

**OPONY**

różnych rozmiarów do samochodów osobowych, autobusów i ciężarowych wszelkich typów

— poleca —

1190

**„Elabor”**

Sp. Akc. Handl.-Przem. Ł. J. Borkowski

Sklep Piotrkowska 48, tel. 84.

Skład Kilińskiego 70, tel. 172, 173.

**Drobne ogłoszenia****Kupno i sprzedaż:**

Bardzo tanio sprzedam kredens, stół, szafę, łóżko, otomane, Karola 10, m. 6. Zastac od drugiego. 517-5

Pianino w dobrym stanie sprzedam Wiadomość Południowa 11 u dozorczy. 532-1

48 drzwi nowych wymiaru 085x20 i 085x270 (z górnym światłem) z futrynami i kompletnym okuciem oraz 24 okna nowe szkiełokrzydło we z futrynami i oknami. Wiadomość Łąkowa 22 u gospodarza. 533-2

Sklep spożywczy z powodu nagłego wyjazdu tanio do odstąpienia. Mikołajczyk ul. Przędzalniana 31, front 531-1

Kredens, stół, krzesła, otomane, toaletę, łóżko, szafę, Die lizniarkę sprzedam, Senatorska 1 m 5. 529-5

Zakład fryzjerski sprzedam fa chowccwi za 1500 zł. Oferty do Rozwoju pod „R. R.” 520-1

**Różne:**

2 duże pokoje z balkonem w okolicy Andrzeja z wejściem wprost ze schodów oddam tanio, Wład. Sienkiewicza 52, m. 22. —1

Wdowa po leśniczym, pragnie poznać starszego pana e wentualnie wdowca, majątek po żądany. Oferty pod „Leśniczówka” 418-2

Zamienię duży, frontowy, słoneczny pokój z balkonem na 2 pokoje z kuchnią ze światłem i wodą, za dopłatą, w pobliżu Konstantynowskiej, Konstantynowska № 41, li piętro m 25 534-1

Antypiec potrzebny do terminu Goria 23, stolarnia, 528-2

**Modniarstwo**

Gruntowna nauka kapeluszy kurs 6 tygodniowy. Uczennice otrzymują świadectwa, Zapisy od 9-11 i 6-8 w kancelarii Szkoły Zawodowej Piotrkowska 154. 305-1

**NA RATY!**

Kto raz kupi  
napewno zaprotęga swoje  
znajomych.

Manufaktura, Galanterje, Firanki, Chuski, Kapy, Białe towary

„KREDYT”, Nawrot 15

róg Sienkiewicza, 520

Tanio. Dog. warunki.

**Poszukuje**

Poszukuje z kuchnią słoneczną w śródmieściu. Oferty do adm. „Ilustr. Republiki” pod „Mieszkanie” 428-5

**Sklep rzeźniczy**

w dobrym punkcie z powodu wyjazdu sprzedam z kompletnym urządzeniem i wszelkimi wygodami na dogodnych warunkach. Wadomość Kilińskiego 113 Lipiński. 505-2

**Dr. S. KANTOR**

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów  
kabinet Roentgena i światła  
Piotrkowska 144 róg, Św. Józefa 2. Godz. przyjęć od 9-2 i 6-8. dla pań 5-6  
Telefon 29-45. 2408

**Na wypłatę!**

Sweatry  
Manufaktura  
Galanterje  
Jedwab  
Firanki  
Piotrkowska 37  
(w podwórzu) 171

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w k. kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajnie 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamieszczone 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego, zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgiersu u Basha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 80.— zł.